

DRUID z nad **PEŁTWI**

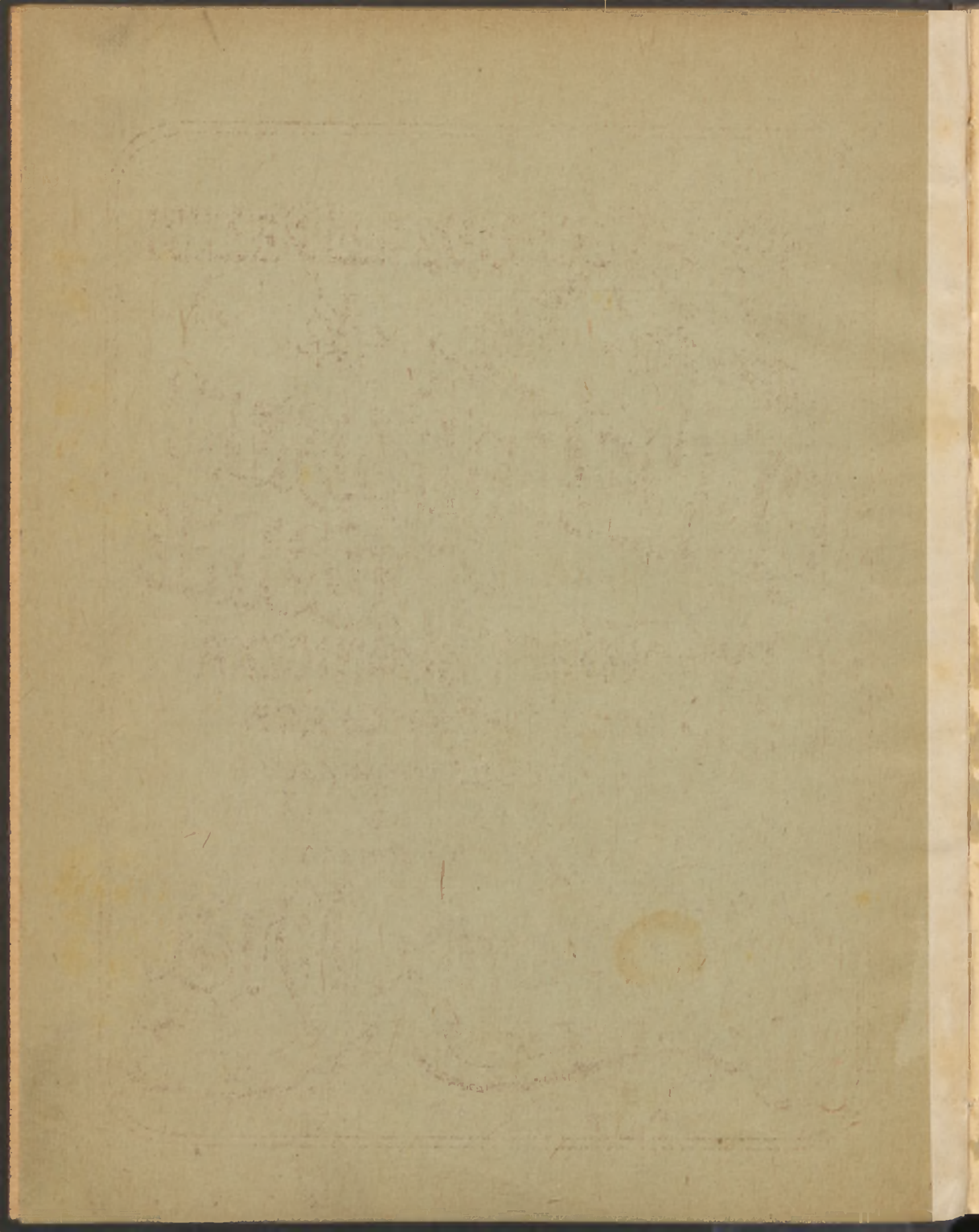
**O WSZEGH POLSKIM
CZYNIĘ**

**RYMOWANA KRONICZKA
W KILKU PIEŚNICZKACH
z PRZEDSPIEWKA**

Cześć pierwsza

Swów. 1918.

LIT. A. PRYZSLAK, LWÓW.



47056

Wielce Szanownej Redakcyi
" Nowej Reformy "
z prośbą o oznaczenie
Ernesta Breitera

7/II 1918

DRUID Z NAD PEŁTWI.

O WSZECHPOLSKIM CZYNIE

RYMOWANA KRONICZKA
W KILKU PIEŚNICZKACH

Z

PRZEDŚPIEWKĄ.

CZĘŚĆ PIERWSZA. *nie*



ARTYCUŁY
LWÓW 1918.

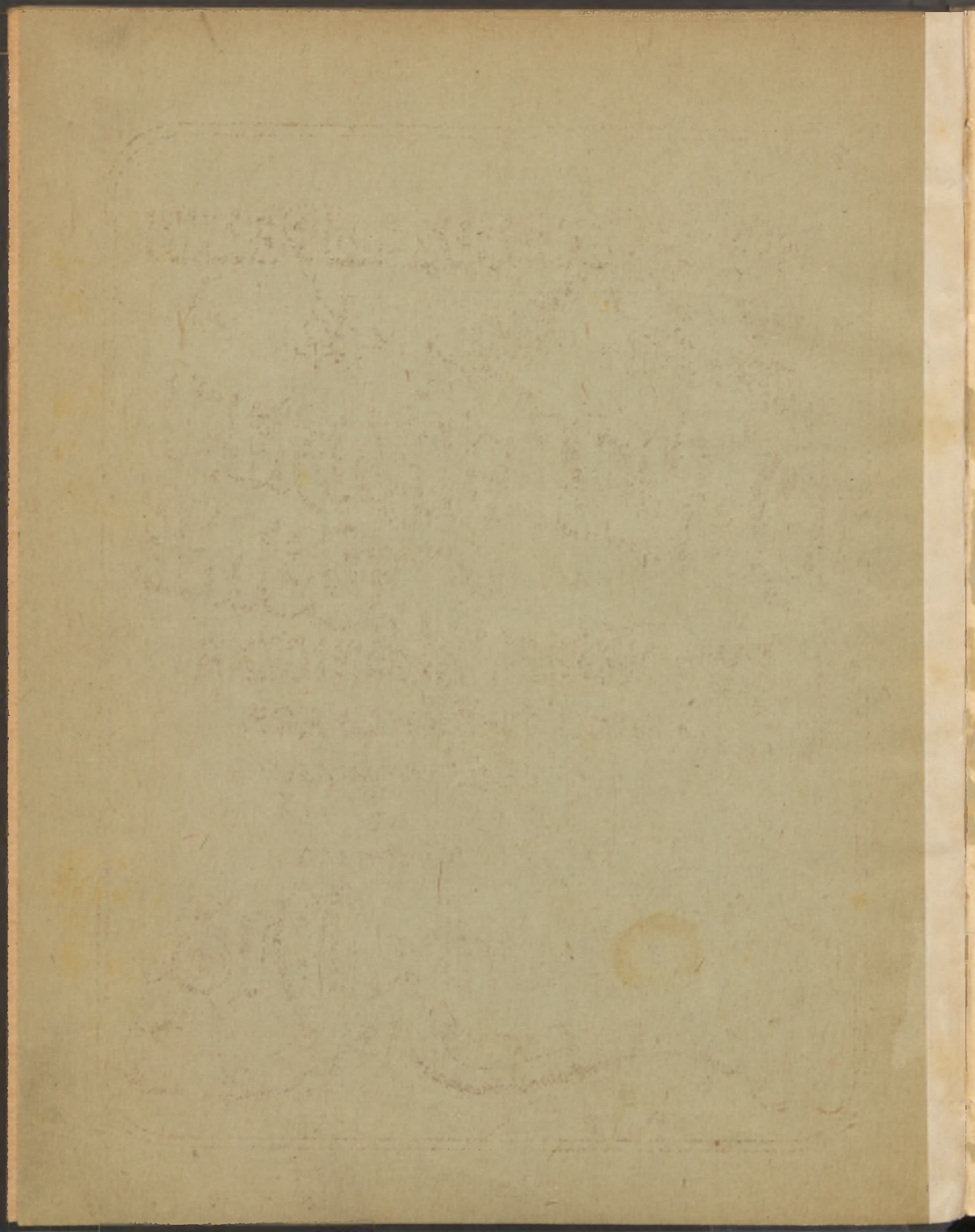


DRUKIEM IGNACEGO JAEGERA
WE LWOWIE, PASAZ HAUSMANA 5-7.

659980

K 223/82

O WSZECHPOLSKIM CZYNIE.



PRZEDŚPIWEK.

Mógłbym przyoblec czoło groźną chmurą
i w oczach rozżglić łunę piorunową,
i twarzy nadać złości cerę nurą
i słowy miotać groźbę Perkunową,
albo przekleństwa z Uriela Akosty,
których sens byłby może... ot tak... prosty :

„Gdybyście znali jak Was nienawidzę,
jak psa wściekłego, ... jaszczurkę, lub żmię,
jako padliną, tak się Wami hydzę,
jak przed zarazą przed Wami się kryję!...
Nie! — w moich słowach brakną te wyrazy,
któreby bezmiar oddały odrazy!!..

„Wyście tak podli, że martwieją usta,
wyście tak nędzni, że i pluny szkoda,
a tacy wstrętni — jako trądu krusta
a tak zdradzieccy — jak zatruta woda!...
Ten, co podłości zwał Was inkarnacją,
Ten Was tak przezwał z pełną całkiem racją!...“

Nie!.. tak nie zacznę!.. Dziś już nie jest modą
gryść wściekłem sercem, ... lub bajronizować, ...
dziś płynąć raczej trzeba z wartką wodą
i jen cynicznie krztę ironizować
i twarz wždy stroić w wyraz grzeczno - słodki, ...
to wszyscy lubią.. nawet i dewotki!..

Więc wystroiwszy struny swych gęślików,
pieśniczkę wszczynam bez wszelkich pretensyi, ...
dla panów, ... plebsu, ... nawet cyrulików —
lecz nie odmówcie mi swojej dyspenzyi,
jeśli gdzie będzie rym lub rytm kulawy,
bo się nie kuszę o ... zwiędły liść sławy!

PIEŚNICZKA PIERWSZA.

Mogła być Polska pawiem czy papugą,
 mogła za Stasia być i kurtyzaną,
 mogła nie gardzić sprośności kaługą,
 być obzartuchem — a nawet pijaną, ...
 mogła być oczom jako ono bodło,
 lecz nigdy dusza jej nie była podłą!...

Mogła zaiste w swoim bezrozumie
 popełniać grzechy, które wlokły kary,
 mogły Judusze, obrażone w dumie,
 wchodzić w konszachty z północnymi cary, —
 ale lud polski, ... one szare rzesze,
 które niewoli ciągnęły lemieszce, ...

ale mieszczenie, rozsiadli po grodach,
 związani w bractwa i kupieckie cechy,
 ale poeci w swych bezcennych płodach,
 ale uczeni, ... ba nawet i klechy,
 mogli przywary miewać osobiste,
 ale ich dusze wždy były świetliste..

Aż wyście przyszli,.. czając się pozornie,..
 jak wąż przypełzli,.. cichcem,.. niezdobaczka,
 i jęli zrazu skromnie i pokornie,
 żalonym głosem jak najęta płaczka,
 a potem głośniej mówić do Narodu
 i jadem swoim truć go aż do spodu.

Jako proroki, lub wschodnie braminy,
 jęliście kłać się na wszystkie świętości,
 żeście z wszech polskich są najlepsze syny,
 że serca wasze są pełne miłości
 i postawiwszy przed sobą łzawnice,
 łez krokodylich leliście krynice :

nad Matki dolą, co dźwiga kajdany,
 nad nędzą ludu, co cierpi niewolę,
 i drąc na sobie z żalości łachmany,
 wołali głośno : „Mamy dobrą wolę
 być drogowskazem wam w nowym pochodzie
 w przejasną przyszłość!.. Usłysz nas Narodzie!..

„Przyszłość — chociaż to jako z Sais niewiasta,
 lecz my ją widzimy w proroczym natchnieniu!
 Oto patrzajcie : Polska nam wyrasta!..
 Polska potężna w ziem swych zespoleniu,..
 a Orzeł biały, zbywszy się obroża,
 skrzydła swe rozpiął od morza — do morza!..

„Chcecie tej Polski?... Toż w karne szeregi
 stawajcie tutaj pod nasze sztandary
 i wsze zdławiwszy wrogi nam zabiegi,
 jen nowej naszej imajcie się wiary,..
 my bowiem jedni miłujem Ojczyznę
 i lek posiadam na jej krwawą bliźnę!

„Z karnych szeregów wydzielcie „bojówki“,
 zbrojne w maczugi,... posochy i... lagi,
 ażeby wrogom rozbijały główki,
 gdyby nam w słowach rzucali zniewagi —
 bo my Polacy dziś nie znosim „veta“,
 „jedność i karność“ — nasza dziś zaleta“!..

I jak turkocie wszczęliście podgryzać
 korzenie wierzeń i tych hasel sploty,
 na które Wielcy starali się nizać
 serca Narodu, by stworzyć most złoty,
 któryby złączył braterstwa węzłami,
 Polaków z Litwą, .. Rusią i... Żydami!..

To, co być miało kamieniem węgielnym,
 a czego brak zwiódł Polskę do podziemi,
 co postulatem miało być naczelnym,
 jak to ogłosił Wielki Sejm tej ziemi:
 miłość — co wszystkich, by stałym łańcuchem
 miała zespolić i połączyć duchem,

co ucieleśnić miała wzniosłe hasło,
 zdobyte ciężką ku słońcu gonitwą:
 „niech się miłością łączy niewygastłą
 swobodna Polska z wolną Rusią,... Litwą,...
 a wolność, równość wszech obywateli
 bez różnic wiary niech szlachci,... a nieli“ —

to wyście spluli,... zdeptali brutalnie,
 zowiąc to trutką, co Polskę zabija,
 i wszczęli cicho,... zgrabnie,... niewidzialnie,
 zatrwać jadem, jak przyziemna żmija,
 umysły ludzkie i człowiecze serca,
 jadem — co wszelką szlachetność uśmierca!

I wnet wypełzła mara krwawo - blada,
 którą zamierzchłe hodowały czasy:
 nienawiść podła, która w wilków stada
 zmieniała ludzi i krwią sztandar krasy
 ponieść pragnęła z płonącymi wiechy
 pod bratnie... biedne a... spokojne strzechy!...

Jak dzika bestya, ciepłą krwią pijana,
 kłem grożąc w koło, ryk wydaje srogi,
 tak wyście wyli, czerń nieokiełznana:
 „W Polsce od Odry po Dnieprowe progi
 i od Bałtyku aż po Czarne morze,
 nikt prócz Polaków gnieździć się nie może!

„Nie znamy żadnej separacyi Litwy,...
 nie chcemy żadnej wolnej Ukrainy,
 by znów toczyła z nami srogie bitwy,...
 Żydy zaś precz ztąd!... precz do Palestyny!...
 Nie znamy żadnych Kozaków... Litwaków,
 bo ziemie polskie jeno dla Polaków!“..

I głosząc taką złodziejstwa teorię,
 ba nawet więcej — bo narodożerstwa,
 wyście nie kryli jej w słów alegoryę,
 lecz prosto z mosta pucha wasza czerstwa
 bluła bezwstydnie te wasze wymiotki,
 ujęte w *canon*: cel uświęca środki!

I wcześniej piękny plon już Polska zbiera!...
 Oto się śmieje z polskiego chochoła
 cała kultura prawdziwa i... szczerza
 i kpią serdecznie wrogi dookoła
 i klnie was Litwa,.. klnie Ruś i... klną Żydzi,
 a Polak prawy jen się za was wstydzi!...

Bo jakie jeno w czarnych dusz czeluści
 podłości hasło kędyś porodzone.
 jaki zwarzono kiedy trunk lokuści,
 toście po niego dłonią wyszkoloną
 zaraz sięgali, by go nam stosować
 i jadem onym dusze nam mordować.

Nie było czynu dla was tak podłego,
 byście się jąć go nie mogli,... nie chcieli!..
 Pomnijcie jeno, jak do upadłego
 wyście silili głos swoich gardzieli
 i historycznej imali blasfemii,
 by jen Rusinom nie dać akademii!..

Pomnijcie jeno, na tę rolę waszą,
 którąście grali w latach rewolucyi,
 gdy Łódź,... Warszawa krwi ofiarnej czaszą
 się sprzeciwiała carskiej atrybucyi --
 rolę carskiego objęliście drużby
 i „ochrannicze“ wypełniali służby!!

Albo ten skandal, co przeleciał echem,
 nie jen przez nasze jedynie rubieże,
 kiedy to plamiąc ręce swoje grzechem,
 zaszaście cichcem w raperswylskie wieże
 i tam spełniając złoczyn kainowy,
 skradli bezczelnie nam „Skarb narodowy“!

Nie!.. nie... zaiste... na wołowej skórze
 nie spisać waszych „bohaterskich“ czynów!..
 Kłam,.. leż i... donos,.. intrygi jaszczurze,..
 truciki i jady z przeróżnych rozczynów,
 tak z ekonomii,.. jak z dziejów,.. z etyki,..
 wchodziły w poczet waszej metodyki.

Ot — rozchylając kłamek tchnące usta,
 wyście na przykład słów miodem prawili:
 „Słyszcie... my z rodu, co męki Prokrusta
 cierpi, gdy patrzym jak w dzisiejszej chwili
 rozbieżne myśli żywią matki syny
 w kwestyi: jak mazać przeszłości przewiny.

„Oto — zarzucić trzeba dawne mrzonki,
 co ongi w głowicach pradziadów prószyli
 i im w przedwczesne doradzały dzionki
 zrywać się ze snu i próbować siły
 swych gołych ramion i swych słabych dłoni
 na Moskwy „sztykach“ i morderczej broni...

„Rzućcie zasłonę na tę przeszłość krwawą
 i zapomnijcie te sny wyzwolenicze,
 co nas karmiły jen zgubną otrawą,...
 rzućcie niewczesne porywy młodzieńcze,
 bo nie czas dzisiaj na głupie powstania,
 gdy świt realnej metody działania.

„Nie wierzcie onym, co pisują księgi,
 pełne fantazyi dzikiej,... rozczochranej,
 i chcąc się bawić w Kapitołu gęgi,
 wam doradzają metody szataniej:
 strajki i... spiski,... zamachy,... browningi,...
 bomby,.. trucizny i... sztyletów klingi!..

„Na przeszłość patrzcie przez krytyczne szkiełka,
 z terażniejszości zaś czerpcie nauki:
 zbierajcie żrałe i dorodne żdźbełka,
 by głupich dziadów mądre były wnuki,
 co zarzuciwszy dawne krwawe ścieżki,
 praktycznych hasel jęły się wywieszki...

„O... radykoinie zmienić trza metodę:
 odwrotnej trzeba imać się taktyki,
 ot — carskie cięcie: zrobić jen ugodę
 z tymi, co przeciw nam zwracali „szyki“,
 a wówczas da nam już car autonomię
 i zwoli wzmódz się przez cną... ekonomię!..

„Więc zapomnijcie tę krwawą rzeź Pragi,
 upiorny pomysł łotra Suwarowa,
 a krytycyzmu pełnym i rozwagi,
 niech się nie wyda jako zbyt surowa,...
 może zbyt krwawa czynność „Wieszatiela“,
 bo ją złość ludzka zanadto powieli.

„Zabądźcie jęki i te łzy,... westchnienia,
 co się przedarły przez tiuremne mury
 i te katorgi,... owe posilenia
 i brzęki kajdan i ten skrzyp ponury
 czarnych szubienic — i te wsze udręki,
 które z karzącej spadły na nas ręki.

„I wzrok odwróćcie od tej szarej drogi,
 na której widne jeszcze ojców prochy,
 a którą pędził ich czynownik srogi
 w tajgi sybirskie, lub nerczyńskie lochy,
 za „buntu“ hasło, którem zapalali
 nasz lud nieszczęsny do chwywania stali.

„Bądźmy rozumni — krytyczni rozwagą
 i stawmy wszystko w należytem świetle :
 wszak „bunt“,... „powstanie“ niezgodne z powagą
 władzy i państwa,... bo przec dybie wściekle
 na całość jego!.. Gdzież tu racya stanu
 przeciw przemocy zrywać się bez planu?..

„Stawmy się zresztą w cara położenie...
 Lecz dość!... Nienawiść niech was nie zaślepia,
 boć złym doradcą wždy jest uniesienie,
 a czas,... mistrz wielki,... ten rany zasklepia
 i sprawi snadnie, że węzłami zgody
 złączy te oba słowiańskie narody!...“

Lecz wam cdparto: — „Myśmy z matek mlekiem
 ową nienawiść ku carom wyszali,...
 one nam ciało wzmacniały tym lekiem,
 by twardość miało granitu i stali,...
 one w kolebkach śpiewały nam pieśni,
 w których się wielki,... cudny sen cieleśni.

„„A nasi wielcy prorocy najszczerzi,
 co nasze mózgi i serca kowali,
 ci nam moc ducha w słabe wtchnęli piersi
 i przykazania w księgach swych spisali,
 które są dla nas relikwii świętością
 i ewangelią i... wszechmądrością!““

Wówczas wy chytrzy,... duchowi apasze,
 którym karm pewno dały carskie trzosa,
 biorąc w swe ręce ewangelie nasze:
 Adama księgi i Juliusza glosy,
 myśl ich krzywili kunsztem faryzejskim,
 lub zatajali sposobem.. złodziejskim

i tak prawili: „Ci nasi prorocy,
 kreśląc swe myśli,.. głosząc swe ideje,
 nie mogli przeciw mody iść przemocy,
 lecz gdyby dziś im grobów Propileje
 stały ościeżą — rzekliby bez drzenia:
 że z czasów zmianą — zmienia się wierzenia!“

„Wrogiem bo naszym dziś nie car północy,
 co słuchał rady Frycy i Teresy,
 nie on to winien tym aktom przemocy,
 które nam zniosły granic naszych kresy,...
 on był jedynie... ot — bezdusznym pionkiem,...
 Fryca lokajem, Teresy — ogonkiem...

I nie są cary winni osobiście
 krzywd naszych,... męczarń i.. strasznych katuszy,
 jen ustrój Rosyi winien,... oczywiście,...
 jako kultura obca russkiej duszy
 i cały system, który w hurm źdźdźcały,
 zmienia sąłaty... czyny... generały!

„Prawdziwym wrogiem, pełnym niebezpieki,
 wrogiem kultury,... wiary i... języka,
 jest był i będzie po przez wszystkie wieki
 jeno Germaniecl... To z dziejów wynika!
 Ot patrzcie: Grunwald,... patrzcie na Poznańskie,
 jakie męczarnie przechodzi szatańskie !...

„Czyż z taką Wrześnią może iść w paragon
 ot,.. choćby nawet owo głośne Kroże ?...
 albo Drzymały ów wóz i ów zagon,
 czyż analogię znaleźć w Rosyi może ?...
 Albo historia z wielkopolską praczką,
 choć się wydało, że była... łajdaczką ?....

„Niemiec — służbista,.. posłuchu wymaga
 dla swych „g e s e t z ó w“ i praw moralności,...
 twardy a zimny,.. chodząca rozważa —
 Moskal natomiast pełen naiwności,
 z nim sobie radę dasz w złożeniu wszelkiem,
 nieznacznym sumptem :... okrągłym rubelkiem !...

„Pruski cezaryzm — pruski militaryzm,
to są te zmory, które wzdry nas trwożą,
lecz nie rosyjski tartarski barbaryzm
i nie te tury z żelazną zaworzą,
nie pawilony, ... „Kresty“ i... „Pawiaki“
i nie żandarmy, albo „ochraniaki“...

„W Rosyi nie zginiem! — więc czyńmy z nią zgodę, ...
pogrzebmy wszelkie krzywdy w niepamięci, ...
wszak obustronnie mąciły nam wodę:
winy, ... intrygi i... płatni agenci —
lecz dziś car zmienił drogę polityki,
z nami — nie przeciw pójdą jego „szyki“...“

Tak prawił Dmowski, Balicki i Grabski
a głupia gawiedz nabożnie słuchała...
Słuchał ich Paduch¹⁾... słuchał szlachcic Gapski, ..
nawet mieszczańska konfraternia cała,
bo twarogłowy, jako kamień młyński,
dawał swe „p l a c e t“... imci pan Głupiński!

Ha, ... byli tacy, co słuchając wątku
tych „nowoczesnych myśli wszechpolska“,
szepotali z cicha coś o grubym „wziątku“,
który z carskiego wypadł z kądś serdaka —
lecz tych zbesztano już wprost od... waryatów
i od zniemczonych bez czci renegatów!

I oto niemal wszystkim się już zdało,
że ta wszechpolsko-carska orientacja

¹⁾ Paduch, chłopski poseł do parlamentu austriackiego, zwolennik
narod. demokr., wstawiony braniem „łapówek“ za wyrabi nie koncesyi
szynkarskich.

znalazła w Polsce podwalinę stałą
i że programów onej inkarnacya,
jest jeno kwestyą... ot, krótkiego czasu
i się odbędzie bez żadnego kwasu...

Boć zresztą one ziomki „nowoczesne“
sprytnie się wzięły do tej całej sprawy :
spokojnie, .. cicho,... jak liszki oblesne,
wpełzały wszędy niewzniecając wrzawy
i zajmowały posady,... posadki,
zwłaszcza, niosące pokaźne .. intratki...

Więc, aby dźrzyć dusze na uwięzi,
natrętnie wleźli w progi naszej szkoły
i tam w rdzeń płonek i młodych gałęzi
szczepili odmłódź zabójczej jemioly,...
co dusić miała w młodych duszach „szpetność“,
a wyprowadzać wszechpolską „szlachetność“.

Ba, i katedry naszych akademii
zajęła sfora nowych profesorów...
Cudne okazy... z warszawskich żeremii, ..
z brudnych zaułków,... z zamtuzkich zaworów —
boć nie nauce mieli nieść prestacyę,
jeno rosyjską wszczepiać orientacyę!..

A w rady gminne,... na wójtowskie karła,...
na widne stolce,... banków dyrektury,
wszędę się ona czerń wszechpolska wdarła,
by jen na wszystkim trzymać swe pazury
i zawždy puszczać wodę na swe młynki
i odpowiedniej czekać jen godzinki..

Ba... można było czasem dla posady
odegrać rolę i Piotra-zaprzkańca,...
niby pozornej dopuszczając się zdrady
wobec swojego cara-pomazańca —
i wdziawszy maskę głupiego filistra,
sprawować w Austrii aż tekę... ministra!!..¹⁾)

O! boć szerokie wszechpolskie sumienie
wyraźnie prawi: „cel uświęca środki“ —
więc by „Ojczyzny“ osiągnąć zbawienie,
przeróżne czasem trzeba śpiewać zwrotki,
nieraz być frantem,... kpem i... arlekinem,...
i oczajduszą,... nawet... sukinsynem!..

I żyło im się w onej Galilei,
lepiej, niżeli Adamowi w raju,
boć się spełniły wszystkie z ich nadziei:
władnymi pany były w całym kraju,
wszystkiem władała ich pochwytna ręka,
wszystko tańczyło wedle ich bębenka...

Ba... i w Warszawie było w „dobrym tonie“
być zwolennikiem „nowoczesnej myśli“
i czoła chylić w pokornym pokłonie
przed tymi, co na firmamencie błądli
i Polskę mieli wywieść już raz z błota,...
hen,... ku wolności,... po przez carskie wrota!!

¹⁾ Odnosi się to do p. Głębińskiego, który by osiągnąć tekę ministra kolejowego w Austrii, wyparł się chwilowo narodowo-demokratycznego programu.

PIEŚNICZKA WTÓRA.

Wtem piorun runął z kądś z niebios przeźrocza
 i przedarł ciszę krwawą błyskawicą
 i wnet już Harpie, władczynie omrocza,
 runęły ławą i powietrze sycą
 dzikim okrzykiem : „Wojna idzie!... Wojna!
 w krwawe rubiny i łez perły strojna!“

I na dziejowej zegaru dzwonnicy
 biją już dzwony : „Do broni!... do broni!“
 i wnet drzy ziemia od kopyt konnicy
 i harmat stalnych,.. pułk za pułkiem goni
 i wnet już długie łańcuchy piechoty
 stają u granic,.. zbrojne żywopłoty!...

Już się rozszalał płomień krwawej wojny,
 już krew rumieni pola Europy,
 lecz nikt nie patrzy na plon śmierci hojny
 i nikt nie liczy padłe w boju chłopcy —
 bo wszyscy wierzą, że tej wojnie dzięki
 ludom zabłyśnie świt nowej jutrzeńki.

I polska młodzież mimo wsze trucizny,
 wszczepiane w mózgi przez Polski grabarzy,
 pomna, co winna względem swej Ojczyzny,..
 pomna mąk dziadów i pieśni gęślarzy,
 zrywa się jako lwiczek z snu zbudzony
 i już,.. już stwarza „polskie legiony“!

Ha,... polskie legie miały być odwetem
 na carskich zbirach za wszelkich mąk piekło
 i miały krwi swej serdecznej sygnetem
 stwierdzić, że chociaż już sto lat przeciekło
 w grobie niewoli — jednak Polska żyje
 i o swą wolność z carskim psem się bije!

A wtedy wyście, „nowocześni“ męże,
 struchleli,... widząc trud poszły na nice,
 poczęli wołać: „Co?... polskie horęże
 mają niemieckim szablom być siostrzyce?...
 Precz z legionami pod Niemców przewodem,...
 my z carem idziem i z jego narodem!“

Lecz głos wasz grochem się odbił o ściany,...
 przy was jen garstka ostała „Sokołów“,
 która zawyła: „Boże caria chrani“,
 żadna ochłapów z Mikołaja stołów...
 Naród zaś poszedł prosto swoją drogą,
 gdzie widział wolność i swą przyszłość błogą...

Lecz wyście jeszcze nie tracąc nadziei,
 czempredzej wpadli do carskich podwoi,
 zebrząc: „O carze!.. rzecz się nam nie klei,...
 trza obietnicy, która ich upoi...!
 Daj autonomię — daj choć przyrzeczenie,
 a my w nich wmówim, że w tem ich zbawienie!“

Na carskich licach siadła gniewu chmura,...
 „Co? — krzyknął — presya?... Nic tam z tego krzyku!...
 Dać jeno mogę obietnicę, która
 będzie ni...be,... ni... me, ni kukuryku!“
 „Dobrze!“ — odparli i w lot z Piotrogradu
 wrócili, znowu głosząc do Narodu:

„Oto, czytajcie to wspaniałe hasło,
 jakie w orędziu głosi stryjec cara,...
 to carskie słowo,... to skała — nie masło :
 o autonomię car się nam postara
 i skroń ozdobi znów koroną Piasta,
 ale z Niemcami raz na zawsze — basta!...

„A czyż wy wiecie co to a u t o n o m i a ?...
 Oto Sejm polski i polskie ministry
 pod berłem cara — no a... e k o n o m i a...
 et,... co to mówić,... kto jen wzrok ma bystry,
 pojmie, że w „karman“*) dalej jak do gąbki
 wlatywać będą nam... ruble-gołąbki!...

„O!... autonomio — ty jak owoc z raję,
 za którym tęsknim już od lat tak wiele,
 którego pragniem jak ptaki wyraju,
 gdy je swym biczem mroźny wiatr obdziela!...
 O! z autonomią utrzymamy... ruble,
 o czem wszak wiedzą wsze na dachach wróble...

„Boć autonomia, chociaż z ręki cara,
 lepszą niż wolna Polska z rąk Wilhelma!...
 Niech was wolności nie omamia mara,...
 zrzucicie raz z oczu owe ćmiące bielma
 i posłuchajcie, co wam rzekam szczerze,
 a w co wierzymy jak w święte pacierze :

„Lepiej wśród Czuczcy,... Sarty i... Tatary,...
 Czudy,.. Jakuty,... Osty małopłodne
 i Samojedy,... nawet wśród.. Bechtiary
 zajmować miejsce poczystne i godne,

*) Rosyjs. = kieszeń, sakwa.

niśli w Zachodu państw kulturnych gronie,
 być biednym wolnym — i stać gdzieś w ogonie.

„Toż szlij Narodzie do cara pokłony,
 niech Wielopolski ucałuje ręce,...
 te carskie ręce, co zdejmą brzemię
 i kres położą już naszej udręce
 przez autonomii żywą inkarnację!...
 toż nuże.. prędziej szlijcie deputację!..

„I zaraz,.. zaraz — jen bez długich narad,
 postawcie legie.. wszechpolskie legjony,
 co walczyć będą za nas i za... carat,
 jak on spartański huł niezwyciężony,
 w myśl hasła, które nasze znaki kraszą:
 „Za wolność naszą i za wolność waszą!..”

„Że tam wasz bagnet rozorze pierś brata,
 co w polskich legiach w wrogów stanął stronie,..
 nie rozpaczajcie — boć niewielka strata
 będzie po takim marnym jego zgonie,
 bo w „bracie“ owym była krew zdradziecka,
 nie polska była — ale krew... niemiecka!..”

„Zresztą,.. nie bierzcie sprawy zbyt tragicznie,
 bo wam coś szepniem w sekrecie,.. na uszko,
 co zresztą sami uznacie krytycznie,
 jako nie będzie na wierzbinię gruszką...
 że misya legii w naszej orientacji,
 będzie rodzajem jen... asekuracji..”

„Wszechpolskie legie — pomysł nad pomysły,
 równia mu nie masz — to rzecz możem szczerze:

przed carem dowód niezbity a ścisły,
jako mu niesiem życie swe w ofierze —
z drugiej ochrona dla naszych synaczków,
że się nie staną żerem dla... robaczków,

„boć się podzielim z wami tajemnicą,
że one legie nie staną na froncie,
lecz bezpieczeństwa szereg sług zasycą
hen,... gdzieś na tyłach,... gdzieś w zapadłym kącie
i tam swą służbę, pełniąc wciąż statecznie,
ciężki czas wojny przetrwają bezpiecznie.

„Zresztą... o młodzi!... jakż aureolą
ustroisz łatwo swe młodzieńcze czoła!...
Oto imiona twoje się zespółą
z historią Matki — a twoja mozoła
złotem wryje tych wszystkich imiona,
tych wszechpolskiego wojów legiona!...

„Wszechpolska legia“ — to już polskie wojsko,..
polska komenda,... polskie generały,..
żołnierz się czuje jak u siebie,... swojsko,..
w głowie Kościuszko,... lub Zajęczek mały
a piękna dziewa patrzy na każdego,
ot,... coś jak gdyby na... Poniatowskiego!..

„Więc komu nie w smak służba gdzieś w okopie,
niechaj się ima naszego wybiegu!..
Więc „dobrowolcem“ stawaj chłop przy chłopie
tu w naszej legii wszechpolskiej szeregu,
bo tak jen smykniesz przed służbą na froncie,
gdzie łatwo zginąć w piekielnym zamęcie..

„Jakż znów mowę wiedziecie namolną?...
 zaczmyśli wasze kłębią się rozstrojem?..
 Mówicie: „Niemiec daje Polskę wolną“? —
 i car ją da wam — da pod berłem swoim,
 gdy jeno Niemce rozgromi na nice,
 i poodbiera wsze polskie ziemice!..

„He?... cóż tam znowa?... Prawicie, że lepsze,
 gdy wróbel w garści — niż kanar na dachu?...
 O! duchem mali!.. szkoda jen przed wieprze
 rozrzucac perły!.. Toś ty ciemny brachu,..
 bo gdy chcesz Polski możnej gospodarstwem,
 to dopniesz celu jen przez łączność z carstwem!

„Wolnej a biednej Polski nam nie trzeba,...
 nas zaspokoi całkiem autonomia,
 ona da nadmiar,.. do nasytku chleba,
 Sejm da nam polski,.. da ministry — kromia
 potężnej carskiej przemożnej opieki,
 przy której można śnić słodko na wieki...

„Zresztą z przejasnym carem Mikołajem
 idzie dłoń w dłoni nam tak droga Francya,
 która chce Polskę widzieć wolnym krajem —
 tożby to była istna arogancya,
 gdyby pieśń nasza: „Polska nie zginęła“,
 z „Marsyljanek“ razem nie spłynęła!..

„Nie wiercie kłamom przystrojonym w mowę
 dowcipnych oszczerstw, rzuconych na cara,
 że Francya, pragnąc Niemce zbić na głowę,
 najęła sobie... „żulika“(*),.. „batiara“!..

*) Rosyjsk. = drab.

Nie!... Rosyę z Francją łączy sprząg idei:
chcą ludy wywieść z niewoli wierzeji!..,

„Toż słysz Narodzie!... nie wierz zapaleńcom,
co pragną wchodzić z Niemcy w alijanse,...
nie bądź podobien Kiszotom,... szaleńcom,
boć wojna nie zna afekty,... romanse!..

O... tu przy carze stawaj jeno ławą
a Polskę zbawisz i okryjesz sławą!..“

Chociaż sromotą,... podłością i... hydem
były te wasze poczwarne nauki, .
wam nie płonęło lice kraśnym wstydem —
ha,... boć wždy takie rodzą się bastruki
nie z roli,... soli i tego co boli,
lecz z ojca rubla — i matki. niewoli!..

Toż Naród godnie przyjął waszą mowę:
z ócz wam jen posłał krwawe błyskawice,
co uśmiercają wsze płody wężowe
i plunął,... plunął wam w bezwstydnę lice
tą śliną, która przekleństwem się modli
a pali słowem: „podli!... podli!... podli!..“

A polskie legie poszły pisać dzieje,
na pola walki, leżące okrężem
u wschodnich kresów, .. pisać epopeję
krwią swą serdeczną i stalnym horężem,
wierząc, że krew ta nie spłynie na marne,
lecz, że ścieleśni nam pragnienia żarne!

I oto patrzcie: odwraca się karta
tej wielkiej dziejów historycznej księgi,...

na niej orędzia mowa niezatarta
głosi słowami pełnemi potęgi:

„Polska odwagą,... męstwem,... poświęceniem,...
krwią swą serdeczną,... bezgranic cierpieniem,

praw swych do życia swobodnego strzegła —
toż niech się spełnią Jej synów marzenia:
odtąd niech będzie Polska niepodległa,
niech ją wolności słońce opromienia!“

A pod orędziem dwóch potęg pieczęcie,
gwarantujące ową wolność święcie...

Więc wreszcie,... wreszcie spełnił się sen złoty,
o którym śniły polskie milijony!...
Oto już polski Orzeł wzbija loty,...
biją radośnie Zygmuntove dzwony
i cała Polska, grodowa i rolna,
bije okrzykiem: „Polska znówu wolna!“

O.. najszcześniejsza chwilo w życiu tego,
kto się nareszcie mógł doczekać ciebie!
błogosławioną bądź piersią każdego,
kto jen w swem sercu skrę polskości grzebie!...
O chwilo wielka!... chwilo przewspaniała!
W Tobie cześć Polski,... jej szczęście i... chwała!...

PIEŚNICZKA TRZECIA.

Jak kiedy osie gniazdo kto rozburzy
 i sprawi w gronie jego cnych mieszkańek
 wściekłość,... szal,.. obłąd i... szum groźnej burzy —
 tako się zatrząsł wszechpolski zaścianek
 na wieść, że Polska kajdany stargała
 i wbrew carowi z martwych już powstała.

Więc wszechpolaczki znów w dyrdy do cara:
 „Panie!.. ach Panie!.. przykra sytuacja,...
 Wiluś,... ta z piekiel zrodzona poczwara,
 ta... człowieczeństwa wszelkiego negacya,
 Tobie na przekór w porywie swawolnym,
 „Kraj Przywiślański“ ogłosił już wolnym!

„Nie można płazem puszczać tej zniewagi,...
 trzeba koniecznie jakoś reagować,...
 dla utrzymania należytej powagi,
 trzeba by Niemca pludrę zdystansować,...
 niechaj się potem pieni bestya dzika,
 kiedy dostanie... byka za indyka!

„Oto posłuchaj Najjaśniejszy Panie:
 Niemce już Polskę zajęli w całości,...

odebrać im jej dziś już nikt nie wstanie —
 toż będzie aktem pełnym dostojności,
 gdy z wysokości tronu gosudara,
 taka popłynie w świat szeroki gwara :

„Ja,... car Mikołaj,... Rosyi samodzierca,
 Królestwo polskie wolnem dziś ogłaszam,
 lecz nie w granicach, jak Wilhelm łupieżca,
 marnych a... szczupłych,... ja k'niemu przygłaszam:
 Kraków z Galicyą i... Prusy wraz z Gdańskiem
 i wszystkie ziemie, leżące w Poznańskiem!

„Niech wolną będzie Polska i swobodną
 pod berłem carów,... samodzierców wschodu,
 a posłuszeństwem niech stanie się godną
 dziejowej chwili,... wolności porodu,...
 i niech wżdy wdzięczną będzie za te dary,
 którymi raczą ją cne gosudary“...

„O!... Najjaśniejszy,... Carze,... Gosudarze,
 skoro ogłosisz ten akt darowizny,
 to w Polsce... w moment przewrót się okaże,
 a Wiluś dozna napadu wścieklizny,...
 Ty zaś ni kąska stracisz z Swej pieczeni,
 bo to co dawasz — to nie z Swej... kieszeni!“

Car nic nie odrzekł,... jen łyknął haust wódki,...
 pióro zamacał, — i podpis położył...
 a potem czekał na... ręczone skutki,... --
 lecz Wiluś szelma wcale się nie strwożył,
 w Polsce zaś ani... pies zawył z radości,
 na wieść o carskiej ofiarnej... hojności...

„Kompromitacya!... — jeczq wszechpolaczki —
walor stracimy w oczach gosudara!...

Przekleństwo,... że też na te wszystkie kaczk
wziąć się nie dali!... Istna boża kara!...

Radźcie, co począc w tej ciężkiej potrzebie,
boć trudno przysiąść i... rzq*) wziąć pod siebie!

„Boć Wielopolski gotów pójść w odstawkę
i losów zażyć nieszczęsnej tułaczki,...
zwaźcie,... gdy pójdzie na zieloną trawkę,
przestanie nosić za carem... spluwaczki...

i pozbawiony wpływu bezcennego,
postrada nawet godność... „stajennego“.

„A nasz wszechpolski prorok i uczony,
Dmowski, co darem wziął tytuł „doktora“,
wyjedzie w Oxford,... albo do Sorbony,
objąć katedrę nauk profesora...

No — szczęściem jeszcze, że Newtona wnuki,
robią mistrzami nawet i... nieuki!...

„Ha,... radźcie,... radźcie,... bo naszą gromadę
gotów car kopnąć w... delikatne ciemię,...
wszak może zechce podejrzywać zdradę,...
i się z rąk jego nie posypie siemię...

i nam odmówi w swej dostojnej złości
nawet świadectwa:... „błagonadiożności!...

„Wszak bo już może doszła was wieść owa,
że u jednego z naszych koryfejów
dziś się odbyła rewizya domowa!...
Czyż to słyszane,... proszę dobrodziejów,

*) Staropol. = ogcn.

by w dom wiernego cesarskiego sługi,
śmiał wścibiać żandarm swój kindybał długi?...

„„Te jeremiady — to chyba do... fajki!...
Mam pyszny pomysł,... geścik teatralny —
ozwał się jeden z tej wszechpolskiej szajki —
pomysł nielada,... rzekłbym: idealny,
boć wobec niego z pewnością upadą
podejrzeń słuchy, iż chodzimy zdradą.

„„A więc usłyszcie mój pomysł... psiakrewski:
oto dwaj nasi... dwaj z Dumy koledzy,
znani wam dobrze: Łempicki,... Parszczewski,
zostali w Polsce — wedle mojej wiedzy —
i tam Niemiaszkom, spiesząc z swą pomocą,
w budowie Polski „niemieckiej“ się błocą!

„„Tych napiętnować trzeba jak należy,
publicznie,... w Dumie... przed światem,... z trybuny,
zdrzeć z nich maski, jako są meklerzy,
Niemiec i Austrii,... że nie warci pluny,...
że się wypieram tych niecnych kolegów
i mianem darzym: zradników i szpiegów!..

„„A gdy ich zechcą bronić socjaliści,
wtedy im krzyknem gromko a z szlachecka:
„wara wam do nas... rewolucyoniści,
boć to pojętne nawet i dla dziecka,
że dziś, gdy czasy tak ciężkie i wraże,
stać tu powinni przy tronie i carze!“

„„Oto, zszarganą naszą reputację,
możem naprawić kosztem swych kolegów

przez taką pełną męskości oracyę...
 O,... nią dokażem, że z onych zabiegów,
 którymi pragną nas wrogowie skryci
 przed carem czernić, będą w lot jen.. nici!““

„O.. Harusewicz! — krzyknie na to wiara —
 tyś jest jak z biblii ony słup ognisty,
 co nas powiedzie ku słońcu łask cara
 znowu z powrotem!... O mężu świetlisty...
 tobie też winni dać jakiś doktorat,
 lub nad... carskimi psami protektorat!“

By jeszcze silniej zaznaczyć lojalność
 i być efektu pełnym swoich tuzów,
 postanowiono nadto zwiększyć palność
 swych gazeciarskich kusz i arkabuzów
 przeciw warszawskiej polskiej Radzie Stanu,
 wznoszącej Polskę „wedla Willa planu“.

Jak uchwalono — tak też uczyniono:
 gлотem wpychano wnętrza wszech ładownic
 i z nadzwyczajną brawurą szaloną,
 strzelać poczęto w Radę z wszech hakownic —
 aż ziemia drzała jak pod Częstochową,
 gdy Szwed zaciekle walił o mur... głową.

A Harusewicz, jako ich chorąży,
 wdrapał się w Dumie na postów trybunę,
 i język zgoła wypuściwszy z lonży,
 bił Parczewskiego słowem by bizunem,
 a Łempickiego, wzięwszy w swe pochwytki,
 spyskłał z kretesem do ostatniej nitki!..

Duma słuchała — lecz nie była w stanie
rozwiązać dziwnej wszechpolskiej zagadki:
zacz takie tęgi otrzymali lanie
ci, co w tak ważnej dla Ojczyzny Matki
zbieżali chwili, by jak dobre syny,
w darze jej ponieść swe rady i czyny?...

Wprawdzie dowcipne czerwone socjały,
zwęchały — zda się — nieco pismo nosem
i bez obłonki w sposób arcyśmiały
jęły wywodzić stentorowym głosem,
coś o tym ptaku, co kala swe gniazdo,
lecz to nie poszło im wcale gorazdo,*)

boć wszechpolaczki stanęły by ławą
i oświadczyły także w sposób „cięty“,
jako jest rzeczą wysoce niemrawą
mięszać się w obce a domowe męty!...
Słyszac i widzac opór zadzierzysty,
zamilkli wreszcie nawet socjalisty...

I Europa też wypięła oczy
na wszechpolskiego durnego chochoła,
a choć słyszała ony grochot smoczy,
przecie nie mogła pojąć tego zgoła,
jak Polakowi nie może być jedno,
kto restauruje mu Ojczyznę biedną?


Zacz wszechpolaczki cał się nie łakomią
na wolną Polskę z swoim własnym rządem,
lecz chcą caratu z jego autonomią
i z całym jego „ochraniarskim“ trądem,

*) Staropol. = szczęśliwie, zrzęcznie.

z jego czynami i.. zandarmską sforą,...
z szubienic lasem i.. tiurem zaworą?..

Szczęściem, że jakoś zbrakło na to czasu,
by kwestyi onej tajne badać wątki,
boć w tem zawyło wśród piekieł hałasu,...
aż petrohradzkie wstrząsły się zakątki,
a na ulicach srogie Akwilony
tan swój zawiodły płomiennie-czerwony!...

PIEŚNICZKA CZWARTA.

 zasem wśród ludzkich tej ziemi żeremi,
 gdy nieprawości przeważa się szala,
 zrywa się wichur, co siły wściekłemi
 zmurszałe gmachy państwowe obala
 i wyrzuciwszy podłości ekskrement,
 aż z dna dobywa świeżych sił element...

O,... wichru tego nie lubią tyrany,
 jako perskiego proszku karakony,...
 sprawia im mdłości,... często śmiertne rany,
 a już co najmniej żdziera z łbów korony
 i czyni z onych „pomazańców Boga“,
 coś na kształt bodła — albo też... raroga!...

Taki to właśnie nad newską stolicą,
 zerwał się cyklon,... rozszalały,... dziki!...
 Oto już k'niebu strzelają iglicą
 złocisto-krwawe,... płomienne języki,...
 już gorzą tuż przy i rządowe gmachy
 i kazarm cele i pałaców dachy!...

I palbę słysząc na ulicach miasta,
 grzechot mitraljez i trzask kulomiotów

i oto nagle, jak z ziemi wyrasta,
 potężna armia przewrotu zelotów
 i rozwinąwszy czerwone sztandary,
 już w gruz rozwala carski nierząd stary...

Oto do szturmu bieży lud roboczy,
 wsparty bagnetem swych żołnierskich braci,...
 wicherą idzie,... zalewem roztoczy,...
 krwawym odwetem za swe krzywdy płaci
 i rozszalałem olbrzyma ramieniem,
 rozsadza gmach ten, co mu był.. więzieniem!..

O... rewolucyo!.. tyś jest jako zdrowie,
 chcesz bowiem wszczepiać w ludzkości organizm
 nowe idee w precudnej osnowie
 i z duszy ludzkiej chcesz plenić poganim
 i świat chcesz podnieść k'słonecznym błękitom,...
 ku nowym formom i szczęśliwszym bytom!..

A choć twój podźwig hamuje szatanizm,
 byś nie osiągnęła celu: słoneczności, —
 przecie choć w części wypleniasz szamanizm
 z ducha ludzkiego,... niszczysz przewrotności,...
 i atmosferę czyścisz z miazmatów,
 z carów i.. królów i.. ludzkości katów!..

O... rewolucyo!... nad Rosyi padolem,
 zgnilizny pełnym,.. zaduchu,.. ciemnoty,
 przesłaś czyszczącym ożywczym żywiołem
 i zwiłaś złości człowieczej pomioty,
 i słońcem wzeszłaś nad ludem zgnębnym,
 wczoraj Spartakiem — dziś już wyzwolonym!..

Jak pyłek marny — zmiecion został carat
 z oblicza ziemi wraz z swą kamaryłą,
 na wiatr przegnano żandarmski aparat,...
 ogniem wywarto zemstę nad Bastylą,
 a carską sforę, mieniającą się rządem,
 przed prawym ludu postawiono sądem!...

A w dniach tych wielkich wsze Rosyi narody
 miały w stolicy swe przedstawiciele,
 co radą... czynem szli z sobą w zawody
 w tem wiekopomnem wyzwoleńczem dziele,...
 bo jen przez wspólną mozołę żołnierską,
 wstęp się zyskuje na ucztę braterską...

A gdzież to w dniach tych ogromnych przewrotów
 bawiła chrobra wszechpolska drużyna?...
 Czyś w Petrohradzie widział jej pilotów?... —
 o tem kronika żadna nie wspomina,...
 bo rewolucyi, gdy błysły płomyki,
 w dziurę się skryły wszechpolskie... chomiki!...

Oni, co z carem związali swe losy
 i przytroczeni do carskiego żłoba,
 żuli ograbki, — ..pospuszczali nosy
 a twarz im skryła okrutna żałoba...
 i sercu dając folgę na uboczy,
 klęli Rodzianków od dziczy,... swołoczy.

O!.. taką boleść ten jeno odczuje,
 kto sam przechodził tej boleści piekło,...
 lub kto w grób wglądnięt i tego żałuje,
 że gdy z żywota kochankę mu zwlekło,...
 pozostał jeno... piszczel i... garść kłaków
 i kłęb obrzydłych,... cuchnących... robaków!...

Ó,.. nic dziwnego, że ich gnębi żałość,
 bo z carem zwiąło także ich nadzieje!..
 Ha!.. jakież kontrast!.. Kiedy w Rosyi radość,
 że słońce swobód nad nią promienieje —
 oni jak płaczki u swych nadziej grobu!..
 Ha!.. trok się urwał od carskiego złobu!..

Gdybym Juljusza mógł się dotknąć lutni,
 to w najsmętniejsze uderzając tony,
 płakałbym,.. płakał, że byli tak smutni,
 jak one krepą spięte feretrony
 w przedwigilijne dzionki Wielkiej nocy,..
 albo judejscy w popiele prorocy..

Nie żałowałbym czasu i atlasu,..
 lecz — to niezdrowo zbytnio się rozczulać,
 bo jako prawit nasz mistrz z Czarnolasu:
 nadziei nigdy nie trzeba zamulać,
 bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
 a po zlej chwili piękny dzień nadchodzi..

I dla nich wzeszedł!.. — właśnie w samą porę
 i im okazał^o przecudny most złoty,..
 więc też czempredzej opuścili norę,..
 zwłaszcza, że zcichły brzydkie kulomioty —
 i już podpełźli pod grzejące słońce,
 jako niewinne,.. potulne zaskrońce!

O,.. właśnie nowy rząd rewolucyjny
 narodom Rosyi nowe głosił hasła,..
 rzekł, że: „mu obcym prąd okupacyjny,
 że ta niewola, co czerń carską pasła,
 dziś już należy jeno do historii,
 boć wolność weszła.. żywa — nie w teorii;

„że każdy naród pełnię praw posiada
 dla swojej wiary,... języka,... rozwoju,
 Konstytuanta zaś może i nada
 zupełnie nową treść formy ustroju
 i cał nie widząc, by w tem był fatalizm,
 ogłosi ludom bratni federalizm.

„Nim to nastąpi, niech Finlandyi synom
 dziś się już zwróci zrabowane prawa
 i by położyć kres złoby przyczynom,
 niech rozwiązanie znajdzie polska sprawa:
 oto nad Polską ustaje opieka,...
 Rosya się wszelkich praw do niej wyrzeka!“

Akt ten, dyktowan mądrą racyą stanu,
 był z chłopska mówiąc, pozbyciem się kuli,
 co krok pętała na sposób arkanu —
 lub gdyście może są na słowa czuli,
 rzeknę inaczej, „miley“ dla Polaka:
 akt ten obciążeniem był poły od... fraka.

Jedno jen było mniej zgrabnem w tym akcie,
 bo chęć zdradzało pewnej spekulacyi
 na sercach polskich — i w późniejszym trakcie
 powodem było przykrej demonstracyi..

A rzecz w tem tkwiła, że Rosya w zapale
 przestawiać chciała już graniczne pale

tej przyszej Polski hen... w zachodnich stronach
 i rozprawiała o Gdańsku, o... Prusach
 i o poznańskich i szlązkich zagonach,
 nie znając miary w tych swoich zokusach, —
 lecz najważniejszej rzeczy nie zdradziła:
 jak ona będzie z Polską graniczyła!

Lecz brać wszechpolska, poczuwszy te słowa,
 w lot zmiarkowała: „Toż nowa okazya!...
 bo chociaż aktu prostą jest osnowa,
 jednak podzielać może jak małmazya!...
 Nią upić można puste polskie czaszki
 i odwetować doznane porażki!...

„Tak... jen naradę trzeba zwołać znowu,...
 taką naradę ...wprost.. nieustającą
 wszystkich rozplódków wszechpolskiego chowu,
 aby zajęli się pracą gorąco
 i wciąż badali na niebiesiech znaki,
 iżali wiatery wciąż wieje jednaki,...

„a gdy pobaczą, że już carska gwiazda
 nie skrasi więcej niebieskie zodyjaki,
 zwołali wszystkich i... czempredzej... jazda,...
 nowe, . . stosowne wytyczyli szlaki
 naszej wszechpolskiej nowej orientacyi,
 bo zmian wymaga w nowej sytuacji.

„Jednak nie wolno zbyt się angażować,
 bo dyabeł nie śpi — ...nuż kontrrewolucya,
 a więc decorum trzeba wždy salwować
 i gdy los zdarzy,... — zbędna allokucya... —
 że dawny carski rząd wróci na nowo,
 my wyglądali całkiem... honorowo!...

„„Brawo!... przyjęte!““

A więc zjazd, . . narada.
 Pierwszy przemówił wszechpolski brat: Grabski —
 lecz tu się wstrzymam — i wykrzyknę... „biada“,
 bo mej poezyi rumak niearabski,

mimo mych zaklęć... rzucania uroków,
nie zdoła onych dokonywać skoków,

jakimi gnała myśl onego męża...
wolna... swobodna... bez pęt konsekwencji...
której nie gniotła logiczności więza...
a więc fantazji pełna i... inwencji...
podobna skokom kiejs abrakadabry,
o której osły... śnią, gdy wleżą w chabry!..

Gdybym był miasto starego Pegaza,
dosiadł gołąbka, co się „purclem“ zowie,
lub się sztuk uczył gdzieś u linolaza,
lub narażając na szwank swoje zdrowie,
lekcye pobierał kędyś u piloty,
co karkołomne dokonują zwroty,...

ha! — tobym może dał wam pokazanie,
byście naocznie mogli się przekonać,
jak brzmiało męża onego gadanie —
lecz, żem nie zdolen tego wam dokonać,
więc wierszem jeno, co się ledwa klei,
podam wam suchy... krótki succus rei,...

o tyle jeno - o ile z tyrady
wycisnąć można było sensu kapkę...
Oto tak prawil ten mąż pełen swady: *)
„Wszem zdałoby się, żeśmy wpadli w łapkę,
lecz to ułuda... to fata morgana,
co sprytnym chwytem może być przegnana ..

„Prawda... dziś w Rosyi nam już nie wypada
wyczyniać jakieś skoczne piruety,...

*) Patrz artykuł prof. Grabskiego w „Gaz. pol.“ z 30. marca 1917.

cóż dla nas Rosya?... — Dla nas to „pomada“,
 jak mówi Niemiec.. Dziś swoje mutety
 nie możem mięszać z ich „Marsylianką“,
 gdy pokazali Polsce swe... kolanko.

„Więc im rzeknijmy jen tylko „spasibo!“*)
 że ogłosili akt wspaniałomyślny,
 zresztą co tyczy spraw ich,... bądźmy rybą
 i jen dla siebie czyńmy wiatr pomyślny,
 by roztrzaskany dziób wszechpolskiej nawy,
 mógł bez obawy dobić się... Warszawy.

„A wykonawszy łatwy ten koziołek,
 ogłośmy wszędy wszemu narodowi,
 by świadom tego był każdy osiołek,
 że wszechpolskiemu jen synedrjonowi,
 jego taktownej,... mądrej polityce,...
 pełnej doświadczeń,... godności taktyce,

„zawdzięcza Polska, że dziś oficjalnie
 obje ze sobą bojujące strony —
 już rzeczywiście i całkiem realnie —
 uznały, jako byt jej wyzwolony,
 jest jej stanowczem, niezachwianem prawem,
 a nie marzeniem — lecz cielesnym jawem!

„Gdyby mi zarzut został uczyniony,
 — prawil pan Grabski — jakom jest bezczelny,
 bo jeno krwią swą polskie legijony
 ten nam ziściły postulat naczelny —
 wtedy odeprę, że sprawa ta cała,
 jen od postury Rosyi zależała,

*) Rosyjs. — dziękuję.

„a my to właśnie... my... my wszechpolacy,
 tak umiejętnie rzecz tę wieść umieli,
 tyle kunsztyków, jak Ojciec Ignacy,
 z dyplomatycznej dobyli kobielei,
 że nim zamieszek buchnął żar płomieni,
 my akt odnośny mieli by w... kieszeni!

„O!... to zasługa nasza wiekopomna,
 nam jej odebrać chyba nikt nie wstanie...
 a przyszłość kiedyś tej zasługi pomna,
 wzniesie nam pomnik na jakimś kurhanie,
 by pamięć naszą czcili każdy pacholek!...
 To mociumdzieju nasz drugi.. koziołek..

„A teraz trzeci:... — Nasze arkabuzy,
 co wciąż w warszawską biją Radę Stanu,
 szląc w nią pociski,.. kule jak arbuzy,
 wedle już dawniej powziętego planu —
 zmienić musimy w wonne bombonierki,
 co szlą miast glotu — słodziutki cukierki!

„I karmelkami,.. miodem,.. czekoladką,
 darzyć musimy wsze warszawskie pany,
 przemawiać do nich mówką czułą,.. gładką,
 pod niebo chwalić ich przeróżne plany,..
 chwalić ich razem,.. z osobna każdego,
 ba, wielbić nawet choćby.. Piłsudzkiego!...

„Rzekniecie może: „ryzykowna zmiana,..
 zbyt karkołomny będzie to koziołek“,... —
 odeprę: słusznie!.. zmiana niesłychana,
 aleć to pojmie przecie każdy ciołek,
 że ta metoda jest pełną mądrości,
 bo nam ścieżynę do Warszawy mości..

„W Rosyi boć przecie „stycrzeć“ nie będziemy,
 cha!... cha!... Warszawka — to nasze marzenie,
 ku niej wszak przecie wždy westchnienia szlemy,
 tam plany nasze żda pełne ziszczenie,
 tam znowu wszystko chwyciwszy za hyczkę,
 na nasz gościniec zwiedziem Polski bryczkę!..”

„Dziś do Warszawki droga nam zamknięta,
 na nas tam patrzq, gdyby na rarogów,
 bośmy ich „rznęli“ jak Heród jagnięta,
 nieprzestrzegając dystynkcyi wymogów,... —
 lecz dziś to możem załagodzić snadnie:
 ot... czekoladką... a już będzie ładnie..”

„Więc rzućmy starej metodzie dziś: — „kwita!“
 a to mi szepce me wszechpolskie serce,
 że już nasz powrót Warszawka powita
 wyściółką ulic w przecenne kobierce,
 a Warszawianki — słodkie te wisuski,
 rzucą nam kwiaty... słać będą całuski!..”

Skończył!.. już skończył — a wszystkim się zdało,
 że ich kołysze cudny sen przyszłości,
 lice im kwiatem radości kraśniało,
 oko osnuło woalem błogości,
 a serca drżały, jak altarne świce,
 albo na ślubnym kobiercu... dziewice!

A potem runął huragan okrzyków:
 „O mistrzu Grabski,.. jak „purclujesz“ bosko!..
 niczem bo mistrze naszych gołębników
 i Pegeau niczem,.. ni czarodziej Bosco!..
 Plan twój jest dla nas genjusza nakazem,
 a ty płomiennym Polski drogowskazem!..”

„„A co z legiami?““ — spytał wśród rwetesu
 któryś z ciekawskich.. Na to głos mentora:
 — „Te nam potrzebne są do.. interesu,..
 metody naszej to walna podpora,..
 więc radzę debat nie przekraczać granic,
 bo to „clou“ całe gotowe być na nic.

„Sekretnie rzekę: wszechpolskie legjony
 dziś w rękę naszym — to prześwietne atu,
 bo zezwalają nam na obie strony
 grać „złodziejskiego“!.. Cha!.. cha!.. daj go katu!..
 One dylemat rozwiązują cudnie,
 bo obje strony tumanią obłudnie!..

„Rosya boć jeszcze myśli na pewniaka,
 ba nawet wierzy wciąż i całkiem święcie,
 że jej w ofierze niesiem krew Polaka —
 a my tymczasem mamy ją gdzieś w... pięcie,..
 w kułak się śmiejem i sobie nasile
 czynim, udając.. łezki krokodyle!..

„A proszę,.. zważcie do jakiej to miary
 udało nam się Rosyi świecić baki,
 skoro nam dzisiaj te russkie Tatary,
 pragną pozwracać chorągwie i znaki,
 które ich cary zdobyły na dziadach,
 na ostrołęckich polach i lewadach.

„Wprawdzie Lednicki czyni nam biszkonty
 i chce w swe ręce dostać te sztandary —
 z nim się rozprawim — a te jego buntury
 przeciw jedności,.. znajdą już swe kary,
 boć go ogłosim jako renegata,
 a choćby nawet i za... pół-waryata!..

„A teraz... proszę, zważcie z drugiej strony,
co do warszawskiej naszej Rady Stanu..
Oto wszechpolskie zbrojne eszelony
nazwiem — znów wedle przemysłnego planu,...
planu w kuźnicy naszej wykutego:
„Zawiązką armii Królestwa Polskiego.“

„A ona armja — to już rodzaj węzy,
którą dokażem czarodziejskiej sztuki:
oto rozgłosim wszystkim i wszęch wszędy,
że na jej czele my,... wszechpolskie duki,
po wojnie,... dumni i przepelni sławy,
wkroczym w ulice przecudnej Warszawy.

„I tak przemówim do tej Rady Stanu:
„...Oto nam, wiernym synom swej Ojczyzny,
wśród wojennego szarów huraganu,
który z żyć ludzkich zbierał plon tak żyzny,
dyplomatyczną sztuką się udało,
te legie polskie uratować cało.

„I oto wam je, cne ojce Narodu,
przywodzić dzisiaj królewskim podarem,
przyjmcie tę dziatwę sercem pełnem miodu,
wraz z tym z łap Rosyi wydartym sztandarem!
My szczęśni, żeśmy dla drogiej Ojczyzny,
dokonać mogli takiej darowizny!“


„Tem, lub podobnem przemówim słów brzmieniem,
a teraz pytam: czyż się znajdzie taki,
coby w nas rzucił potępy kamieniem?...
Nie!.. nie!.. zaprawdę,... wszak to nie majaki,
iż nas tam poczczą jako bohaterzy —
a my odzyszczem pole do... karyery!..

„A więc odkryłem wam rąbek zasłony
i wprost oświadczam: trzeba być żołupem,
aby nie dojrzeć, że nasze legjony
będą niejako królewskim okupem,...
którym już wyrwiem wrogom ostre kłańce.
gdyby nas gryźli za nasze... łamańce!...”

I znowu huczne rozległy się brawa,
radość opadła wsze wszechpolskie syny,...
juże po głowicach snuła im się sława,...
już się stroiły czoła ich w wawrzyny...
O,... bo nikt,... ponad.. wszechpolskiego druha,
nie zdole przecie tak podnosić ducha!..

Słodka nadziejka, skoro raz spromieni
piers katorżnika, lub serce wiselca,
wtedy mu zda się, iż się już zieleni
nawet pokutny jego dzień... Popielca!..
Ostawmy tedy ich błogiej nadzieji,
niech śnią,... śnią dalszy ciąg swej Odysseji!..

PIEŚNICZKA PIĄTA.

 myśl uchwał tedy jedzie deputacya,
 by złożyć czuły pokłon przed Rodzianką,
 zaś pozostała doma kongregacya,
 wali już w Radę Stanu jen.. nadzieńką, ..
 słodką nadzieńką z cukrów i.. pomadek, ..
 aż uszy puchną a boli.. pośladek...

O wybacz cny mych pieśni audytorze,
 gdy rym ostatni był nieestetyczny --
 lecz nie myśl jako z braku rymów może,..
 jestem czasami troszeczkę drastyczny,..
 O.. nie!... bo rymów i rytmów p o i n t a,
 wždy mi się łąsi u nóg, by... kocięta —

lecz jam umyślnie użył tego słowa,
 bo chociaż miłą jest mi estetyka,
 to jednak prawda,.. prawda kryształowa,
 jest sercu memu wždy „m a g i s a m i c a“,
 więc, aby prawdzie złożyć hołdziek w dani,
 użyłem słówka, które ucho rani...

Lecz prawda na tem jedynie zyskała,
 bowiem pochlebstwa kunsztownej osnowy,
 które wszechpolskość Radzie Stanu słała,
 sprawiały ludziom nie tylko ból głowy,
 lecz gorsze jeszcze wywołały skutki,
 zmuszając k' picciu... piółunowej wódki...

Jednak przerwijmy mniej wonną debatę,
 bo ciąg jej dalszy — to już rzecz felczerów,
 sami zaś czasu nadrabiając stratę,
 podążmy śladem naszych bohaterów,
 co pojechali w nadnewską stolicę,
 ścisnąć Rodziance przezacną prawicę.

Tam w Petrogradzie... tam oblesne słowa
 wszechpolskie męże sypią by z rękawa,
 coś im się marzy „wspólnota“ miodowa,
 coś niby wdzięczność serca ich napawa,
 i łezka wilży ich oczy baranie
 za sprawy Polskiej szczęsne rozwiązanie...

I już chciał speaker zślimaczoną gębą
 tknąć się gładziutkich liców kniazia Lwowa, —
 lecz wtem kniaź kichnął... i chustki obrębą
 zakrył swe lice — więc chęćka morowa
 spaliła jakoś w sam raz na panewce...
 lub może nawet... wylała w cholewce...

Lecz, żaliż taka wielka uroczystość
 mogła się odbyć bez słów bohatera,
 którego czczę dziś pieśnią na wieczystość?...
 Wszakże gadanie — to jego maniera,
 on lubi świętych ciskać słów ogniki,
 jak świętojańskie skrzące się błędniki...

To też pan Grabski wypalił oracyę
 imieniem wszystkich z Galicyi Polaków,
 którzy przez srogiej wojny ondulacyę
 szukali w Rosyi gościnnych biwaków,...
 przemawiał także i takich imieniem,
 których nahajki przygnano rzemieniem,...

i takich, których po tiurmach trzymano
 miesiące całe i morzono głodem,
 i takich, których aż w Sybir zagnano
 w tajgi i tundry, zamarznięte lodem,...
 nawet tych, którzy nie zniósłszy wybryków,
 stanąć musieli w rzędzie... nieboszczyków...

W onych to wszystkich imieniu Polaków
 sponował pan Grabski Rosyi dług wdzięczności:
 „O nigdy!... — wołał stentorem śpiewaków —
 my nie zabędziem waszej serdeczności,...
 owej słowiańskiej,... z jakąście przyjęli
 nas, którzy w progi wasze zawinęli!“...

O, .. wiem, żeś ciekaw przezacny słuchaczu
 dalszego wątku onych czułych słówek,
 coby cię może nabawiły płaczu,
 i wywołały obrzmienie tęczówek,...
 wiem, jakoś żądny onych słów Grabskiego,
 lecz dziś ci powiem: nic z tego wszystkiego,...

bo mimo chęci dalszej treści słówek
 podać nie mogę... niestecie!... niestecie!..
 bowiem kronikarz — snać jakiś półgłówek,
 te jeno słowa podał w swej gazecie:

„mowę Grabskiego — wyznać muszę z żalem,
przemilczeć wolę... bo była skandalem!“ *)

Taką to zemstę one gryzipiórki,
wždy wylewają na wielkich w Narodzie —
bo gdy na całym nie znajdują dziurki,
to tam gdzie sprawa nie ku ich wygodzie,
tam właśnie sami robią taką dziurę...
za co jen warci nahajem brać w skórę...

Wróćmy atoli do cnej deputacyi,
co pokłon biła nowemu rządowi
i w bombastycznej słówek deklamacyi,
wdzięczność russkiemu niosła narodowi,
„za byt Ojczyzny znowu przywrócony
i za gościnność — i za.. legijony“...

A petrogradzkie, one russkie pany,
słuchając, wdzięcznie główkami kiwali,
zwłaszcza ów żarny afekt nieklamany
o „bratniej zgodzie“ szczerze pochwalali
i tę gotowość niesienia ofiary
za Wielkiej Rosyi penaty i lary...

A brać wszechpolska, słysząc te pochwały,
popadła w zachwyt — no i rozczulenie,
i ofiarności dając dowód mały,
z dumskich mandatów wyrzekła zrzeczenie,
bo godność niby i takt tak kazały,
gdy z więzów zwolnion został Orzeł Biały.

O!.. w tem zrzeczeniu był też zmysł nie lada,
lecz się nie godzi mówić o tem głośno,

*) Por. „Dziennik petrogradzki“ z d. 19 marca (1 kwiet.) 1917,

bo by to była narodowa zdrada
 a skryte tajnie zdradzać gębą sprośną,
 to już przywilej nie męzki — lecz babski
 i za to mógłby obrazić się Grabski..

W półsłówkach tedy podam jen gądlenia,
 co russcy sobie szeptali plotkarze..
 Oto prawili: „Powodów zrzeczenia
 dowcip w czem innem poszukiwać każe,..
 wszechpolskie pany złożyli mandaty,
 bo urodzone z nich są.. dyplomaty.

„Bo pominąwszy, że lenią się k' pracy,
 co już wiadome światu z dawien dawna,..
 przecie nie mogą benenaci tacy
 pracować dla nas!.. Taż to rzecz zabawna
 żądać, by Polak dobrze urodzony,
 stawał do pracy pod sztandar czerwony!

„Zresztą dar mają,.. dar przewidywania
 i wždy na obie kalkulują strony:
 a nuż — rachują — w razie nieudania
 tej petrogradzkiej imprezy czerwonej,
 gdyby przypadkiem powrócił ład stary
 i znów na tronie siadły gosudary

„wówczas przed nimi mogą stanąć śmieje
 i rzec: my czyści,.. my same Piłaty,
 bo nie maczali rąk w sromotnem dziele,..
 o,.. myśmy nawet złożyli mandaty,
 by nie iść z czernią..” Lecz dość!.. boli serce
 przywozić ws ystko, co żgali oszczerce..

Tandem,... po onej w stolicy wizycie,
wrócili zdrowo w swoje ojcowizny
i już marzyli o spokojnym bycie,
boć wypełniwszy względem swej Ojczyzny
wszystkich nakazów obowiązki święte,
mieli wszak prawo na... dolce far niente.

Lecz gdzieś tam kiedyś Greczyn sprawiedliwy,
rzekł, że wždy trzeba tej się trwożyć chwili,
gdy się człek czuje zanadto szczęśliwy,
bo mu się szczęście zbyt łatwo przesili
i następują gromy niepowodzeń,
wałące w człeka, nieomal że codzien.

A tak jednostki, jak całe narody,
nauk tych rację stwierdziły na sobie
i gdy w^rnie walić poczęły zawody,
przezwali dnie te w swej gniewliwej złości,
krótkim słoweczkiem o chrapliwym tonie:
„schwarz J u h r“, dzwiczące w żydowskim żargonie.

Lecz, jako zwykle żargonowe dźwięki
„ranią zmysł słuchu“ ludzi „kulturalnych“,
więc by uniknąć owej usz udręki,
a być wyrazem uczuć muzykalnych,...
„schwarzer Samstag'iem“ — zwali je Germanie,
„czarną sobotą“ zasię znów Polanie.

Taki to „schwarz J u h r“ wszedł wszechpolaczkom —
bo ledwo słonka wychynęło liczko
i lubym świecić poczęło pędraczkom —
gdy znów firmament osnuł się mgławiczką,
i wypuściwszy grad smrodliwych rakiet,
złożył na stole kniazia Lwowa... pakiet.

A w tym pakiecie — o dziwo! — cyrograf!..
 i to z Warszawy!.. snąć od Rady Stanu!..
 Aż polityki russkiej drgnął sysmograf,
 jakby przeczuwał erupcyę wulkanu,
 lub szereg wstrząśnień niepotrzebnych zgoła,
 w chwili gdy poczet ważniejszych spraw woła.

Lecz w końcu trzeba było zdjąć pieczęcie
 i odcyfrować warszawskie orędzie..
 — więc list otwarto... Ogólne napięcie,
 jaka treść listu dostojnego będzie?..
 czy zgodę niesie?.. żali grozi wojną?..
 czy też ogłasza neutralność zbrojną?..

Oto warszawska Rada Stanu głosi,
 iż: „Tymczasowe Rosyi Prawytelstwo“
 zgoła zbytecznie łaską się unosi
 i szle Polakom jakoweś poselstwo,
 nuncyę głaszące, jako na wsze wieki
 wypuszcza Polskę ze swojej opieki, —

„boć Polskę przecie zajęli włodarze
 Niemiec i Austryi i przed rokiem jeszcze
 przynieśli onej w królewskim podarze
 wolność zupełną — więc orędzie wieszczce
 russkiego rządu -- myśląc zwykłym trybem —
 jest w barszczu wtórym,... — a więc zbędnym grzybem.

„Nadto warszawska Rada Stanu składa
 rządowi Rosyi swe serdeczne dzięki...
 za hojność, z jaką rosyjska gromada
 przydziela Polsce „dobra o b c e j r ę k i“,...
 więc za Galicyę i Księstwo Poznańskie,...
 za Prus lewady i za... porty gdańskie.

To wszystko pięknie, ... upaja jak trunek
 i gładzi polską dumę narodową,
 jednak to nasz jest z Niemcami rachunek,
 wy chcąc iść zasię drogą honorową,
 rzeknijcie: kędy wasze cne prawice
 nam hen... na Wschodzie wytyczą granice?...

„Hojność jest piękną — lecz z własnej kieszeni,
 być z obcej hojnym — to wcale nie sztuka,
 to i wszechdureń należnie oceni —
 gdy Prawytelstwo szczerzej zgody szuka
 i chce mieć aljans z nami dziś zawarty,
 niech przedewszystkiem gra w otwarte karty.

„Szczerłość, ... otwartość wždy cenić umiemy
 i te jen mogą sprząc nas węzłem zgody, ...
 na wschodnie kluczki brać się nie dajemy,
 niegodne bowiem są wolne narody...
 Ergo: orędzie Wasze jest do... chrzanul
 Bywajcie zdrowi!“...

Podpis:

„Rada Stanu.“

Aże zatrzęsło tymczasowym Rządem,
 zbladły policzki — oko błysło złości,
 Milukow zdradzał gniewność swym wyglądem, ...
 kniaź Lwow gryził wargi, ... Guczkow nie był sobą,
 reszta jęczała: „Boże!... afront taki!...
 O... jak niegrzeczne są dziś te Polaki!“

Wreszcie Milukow zdobył się na słowo
 i drząc na ciele, ... bijąc w stół kułakiem,
 ozwał się gromko: „Dla mnie rzecz nie nową, ...
 jam zawsze równał Polaka z wiatrakim

i wždy uważał go za Rosyi wroga,
co zda, by Rosyi poślizła się noga.

„To wy jen ciągle szli doń z „mikołajkiem“,
sądząc fałszywie, że go ukoścacie
a obchodzili jak z śmierdzącym jajkiem
i wciąż do niego: „mój słowiański bracie!“...
 lecz brat słowiański był pełen obłudy,
 więc gdy wy dzisiaj do niego w... przysiodu

„i bratnie dłonie storczycie szeroko,
by go uścisnąć szczerem sercem,... radem, —
on wam swe perskie pokazuje oko,...
lub po naszymu: odwraca się zadem —
 sobie więc winę przypiszcie w tym względzie,
 iż despekt spotkał to nasze orędzie...

„Lecz wiem — i tego nikt mi nie zaprzeczy,
że jak pijaka z nałogu opilstwa
nigdy i żaden środek nie wyleczy —
tak nie wyleczy was z polonofilstwa,...
 więc sobie nadal ich czule koścajcie,
 nawet na polskie wojsko pozwalajcie!!...“

„No,.. no,.. pozwóltje,.. wy sudar Milukow,
— ozwał się Guczkow,.. minister wojenny —
dość już tych waszych gniewnych huków,.. stuków,..
od dziś już będzie polski kurs odmienny.
 Tych wszechpolaczków zwołam dziś wieczorem
 i akcyę wdrożę srogim wygoworem!...“

Jak tam wypadła sprawa z „pater nostrem“ —
nie wiem — lecz długie wszechpolaczków nosy

świadczyły zgodnie, że snąć było ostrem
 owo kazanie, którego odgłosy
 wnet można było znaleźć w polskiej prasie,
 tej na wszechpolskim robionej zakwasie..

Słuchaczu wybacz, że ja nudny piewca,
 wtem właśnie miejscu przerwę swą pieśniczkę,
 by pean wypiać ku czci mistrza szewca
 i zadowolić swą starą nawyczkę:
 niesienia hołdu rzemiosłu i sztuce,
 co nam kazały zarzucić onuce,

a w miejsce onych z kawałeczka skóry
 dały ciżemki, buty i sztywlety...
 Hej,... Boże!.. Boże!.. czy też wie z was który,
 w czym sztuki szwieckiej tkwią tajne zalety?...
 czy świadom który owego kryterium,
 coby zwoliło odkryć jej misteryum?..

Nie darmo gawieźdź daje z dawien dawna
 tym pracownikom zacne „mistrzów“ miano,
 w czym tkwi tendencya oczywiście jawna,
 iż chce, by sztukę szwiecką poważono,
 by szewce były rękodzieła perłą
 i wżdy dzierzyli w sztukmistrzowstwie berło!

Jakoż i dzierzg!... Fama ich wyniosła,
 więc też dlatego drą nosy do góry.
 A zaś misteryum ich cnego rzemiosła
 polega w sztuce naciągania skóry...
 Im który bardziej i zgrabniej naciąga,
 tem więcej sławy u ludu osiąga.

Ta sztuka szewców wżdy wszem imponuje,
 więc naśladowce nasza, lecz... prostacze,
 bo dotąd jakoś nikt nie dorównuje
 mistrzom kopyta — ot... sami partacze,...
 jedynie jeno wszechpolski dziennikarz,
 — jak rzemiósł naszych dowodzi kronikarz —

dorównał szewcom — nawet ich prześcignął,
 nie w naciąganiu... skór, lecz obcych myśli...
 Ot... byle tylko lekko piórkiem śmignął,
 a ze słów jasnych taki sens wymyśli,
 że nierozpoznasz okiem stumanionem,
 jako ci kota odwrócił ogonem..

Ci to wszechpolscy mistrze — dziennikarze,
 po „wygoworze“, jakby szewcy jacy,
 lebo stolarze,... krawcy,... piernikarze,
 nowy warstacik „narodowej pracy“
 duchem otwarli — mając to na względzie,
 by „komentować“ ono cne orędzie

patryotycznej polskiej Rady Stanu
 i je naciągać tak, jak szewcy skórę,
 abyś w pisany akcie „propria manu“,
 takich się rzeczy doczytywał,... które
 warszawskim panom były całkiem obce
 i był nie zdolen był się znaleźć w... kropce.

O!... niczem szewczyk, gdy naciąga skóry,
 by złożyć z chlubą wyzwolin egzamin,
 wobec wszechpolskiej szalonej brawury,
 naciągającej warszawski pergamin,
 by jen wytworzyć z aktu Rady Stanu,
 dzieło wszechpolskiej myśli filigranu.

I ta wszechpolskich dziennikarzy żoła
 stworzyła iście sztuki arcydzieło,
 godne, ażeby ich wyniosłe czoła
 liście wawrzynu przepaską ujęło,...
 by ich poeci czcili i... muzyki
 za arcydzieło ich... metafizyki.

O!... dzięki!... dzięki Przedwiecznemu Panu,
 jako ku dziełu wziąwszy się ochotnie,
 dowiedli jasno, że list Rady Stanu
 należy czytać zupełnie... odwrotnie,
 bo wtedy jeno wyjdzie sens właściwy
 i osąd pisma będzie sprawiedliwy..

„Boć Radzie Stanu, jako że jęczącej
 w niewoli Niemców, nie była przeciw daną
 możność wyjawy swej woli gorącej,
 musiała przeto słów maską udaną,
 kryć myśli swoje i swoje zamiary,
 aby nie drażnić germańskiej poczwyry!

„O,... jen czytajcie warszawskie orędzie —
 ale od... końca,... w odwrotnym kierunku,
 a ono Sfinksem z pewnością nie będzie,
 lecz trza zarazem wstawiać bez frasunku
 — choć tu już mózdzek będzie krztę wysilon —
 pod a — z głoskę, pod b zaś — ypsilon,

„pod c — x stanie, é pod — w, d pod — u,..
 tak przestawiając dalej... etcetera,
 litery z góry z literami z spodu,
 ujrzycie jako pismo to zawiera
 powit dla Rosyi przyjazny a szczery
 a „Prawytelstwu“ prawi jen.. dusery.

„Gdy Rada Stanu rozprawia o Wschodzie
i pyta kędy staną graniczniki —
to wierzcie, jako myśli o Zachodzie,
a gdy znów kpiące czyni wykrzykniki
co do hojności — to też nie tuziemce
ma w swojej myśli — jeno tylko.. Niemce!..

„Ergo: warszawski akcik Rady Stanu,
gdy umiejętnie go się czyzeluje,
a z za dobranych słówek parawanu
właściwy sensik zgrabnie upoluje —
przynosi Niemcom całunek.. Judasza
a ku przymierzu zaś Rosyę zaprasza!..

„Więc gdyby dzisiaj chciał kto twierdzić śmieie,
jako Królestwo zostało zniemczone
i nienawistne żywi k' Rosyi cele,
temu odeprzem: twe wywody płone,
boć Matce Rosyi pozostały wierne
wszystkie Polaki i Żydy koszerne.“

I w ten to deseń uczenie,.. prześlicznie,
komentowali warszawski pergamin
a dowodzili tak.. metafizycznie,
izby hindyjski nie wyznał się bramin
w tych słów i myśli uczonych zawrotach
i w tych ku Rosyi kunsztownych zalotach..

A ten wszechpolski „bigos i paprykarz“,
tak zasmakował rosyjskiej publice,
że każdy russki łapczywy dziennikarz
lotem go mieścił na pierwszej rubryce
swej gazeciarskiej cierpliwej bibuły,
szląc wszechpolaczkom wzrok i gećcik czuły.

Tak więc warszawski brzydki ewenement,
 przeć się udało jakoś załagodzić,...
 ot,... nieco sztuką,... nieco przez komplement,
 umiano gorzką pigułę osłodzić,
 i „Prawytelstwo“ znowu uwierzyło,
 że w Królewskich „ruskie“ serce biło.

O!... może złość, albo zaślepienie
 poniżać one zasługi ogromne,
 jakie przez swoje mężne wystąpienie
 a rzekłbym nawet: iście wiekopomne —
 zdobyli sobie wszechpolskie skrybenty,
 Ojczyznę miłą ratując z odmęty —

ja złości onej kłaść nie będę „veta“,
 bowiem niezbity fakt mówi za siebie,
 że gdyby nie ta cudowna zaleta
 wszechpolskich skrybów w tej ciężkiej potrzebie —
 byłaby Polska miała moc przykrości
 wskutek „warszawskiej niepoczytalności“!...

O!... aż mię korci znów zrobić dygresyę,
 by k'czci ich wypiać „canzonę“ pochwalną,
 lecz słuchacz gotów mi zrobić secesyę,
 i cisnąć w oczy: „Twa piosnka banalna,
 ty nadużywasz naszej cierpliwości,
 prawiąc skrybentom i szewcom czułości“!...

Z bólem więc serca ciskam zamierzenie,
 boć niecierpliwych słuchaczy się boję,...
 i łapiąc piersią znów świeże natchnienie,
 k' nowej pieśniczce swe gęśliki stroję,
 bom z gromów, spadłych na wszechpolskie głowy,
 nie opiał dotąd nawet i połowy!..

PIEŚNICZKA SZÓSTA

Jeszcze nie spełnie*) legły w ciszy sennej
 gniewnie zwelnione dyskusyi bałwany
 na temat onej obrazy kamiennej,
 rzuconej złośnie przez warszawskie pany —
 gdy polityczne znów elektroskopy
 znać dały, jako nieb wszechpolskich stropy

poczęły gradne zasnuwać chmurzyce,
 zgęszczonych srodze sił elektryczności...
 Jen lekkie spięcie — a skier węzownice
 rzygną swem złotem i szął namiętności,
 wyładowany w walnych burz ulewie,
 spadnie na wojów mych główki królewie...

O,... Ty, co świecisz w częstochowskim chramie
 niepokalana, przeczysta Panienko
 i Ty co stróżę dzierzysz w Ostrej bramie
 i Ty przez brudnych szyb mrząca okienko
 w znanym tłumowi pacanowskim tumie,...
 raczcie swe wdzięczne schylić uszka ku mnie,

*) starop. = zupełnie.

bo zanieść pragnę modlitw słowa żarne,
 byście łaskawe, litośne oczęta
 w te czasy ciężkie,... krwawe a „koszmarne“,
 zwrócone miały w wszechpolskie orlęta
 i je chroniły przed burzy nawałą,
 by wrócić mogły do Ojczyzny cało...

Wszak k' Wam w wierności byli zawždy skałą
 i czynność wszelką, którą poczynali, —
 gdy im na świętą mszę czasu nie stało,
 to bodaj znakiem krzyża się skraszali,
 by dać świadectwo, jako zawsze szczerze
 lgną ku swych Ojców świętej rzymskiej wierze...

A choć już dawno w dziejów zawierusze
 snem przemkły czasy krwotoczy*) pogaństwa,
 przec się im ciągle marzą pióropusze
 i się przedmurzem mienią chrześcijaństwa,
 a już nie mogąc zwalczać półksiężyce,
 stawiają bodaj gdzie mogą świątnice.

W każdej wsi ruskiej, gdy im się udało
 odnaleść choćby półtora Polaka,
 tam wnet się polski kościół fundowało
 „a d gloriam Dei“ -- bo żarliwość taka
 tuczyła dusze tą błogą nadzieją,
 że się łask pańskich zdroje na nich zleją...

A gdy jen tylko dopaść mogli Żyda.
 tam przeciw niemu w lot szli z krucyatą,
 wierząc, że to im zasług jeno przyda,
 jakoż ochroni dusze przed ztratą —

*) starop. = przelew krwi.

zemsta boć przecie, wywarta na Żydzie,
wždy jen na poczet cennych zasług idzie...

Żali więc dziś ma pieśniczka dziadowska,
którą się modłę za cne wszechpolaczki,
nie najdzie w Tobie, Panno Częstochowska,
litości pełnej, łaskawej słuchaczki?...

Acz ma już do cna zawierucha chamska
pognebić one?... Pani Ostrobramska !..

Lecz czuję, że ma modlitwa kuleje
i słowom ciężce ulatywać z wargi...
Ba!... zapomniałem!... wszak to dawne dzieje,
gdy nad mą duszą odbywano targi
i potępieńczym sądem „ludu“ pono
na cnej „Strzelnicy“ lwowskiej orzeczono:

jakom heretyk,... srogi niedowiarek,
co śmiał w biskupa cisnąć słowem hardem,
no — i rozgłono jakowyś ogarek
i pismo moje poszło z dymu smardem,
sam zaś odwagę przepłaciłem słono,
bo „in effigie“... żywcem mię spalono...

Ha!... więc pojmuję, czemu mi modlitwa
nie może z grzesznej wypęłzać gardzieli,
czemu mię łechce, gdyby w krtani brzytwa
i się na wardze spala i... popieli!...

Więc precz z modlitwą — bo jeszcze zaszkodzi
mojej wszechpolskiej bohaterskiej młodzi!...

Choćby modlitwę w dalę nadpadolną
gołębiem białym stały moje usta,

choćbym się zmienił w białą lilię polną
 a warga moja była złotousta,
 lub choć bym przywdział pokuty kwef czarny
 a pod nim rozgłił skruchy płomień żarny,

przeć „wierni“ krzykną: „kalać ci nie wolno
 naszych świętości szaloną rozpustą!..

Twoja modlitwa — jen drwiną swawolną,
 bezecną bawą*), .. lecz już nazbyt pustą!..“

I: „precz z nim!“ — krzykną — „to poeta marny,
 a sens,.. rym i.. rytm zupełnie niezdarny!“

No — a cny słuchacz, słysząc one słowa,
 gotów mi w pasyi butem o łeb cisnąć,
 a że łepeta ma nie metalowa,
 więc łatwo może w szczyrby się rozprysnąć... —
 daję więc pokój modłom,.. wrogom,.. drwinom
 a przystępuję ku wszechpolskim czynom.

Jako się rzekło, wszechpolskie orłęta
 stworzyły ongi legie narodowe...
 Pierś polska, chociaż w carski szynel spięta,
 kryła w swem wnętrzu ognie Kościuszkowe,
 czego dowodem biegnąca jak prązka:
 amarantowa na furażce wstążka.

Po co te legie?... Cel ich?... przeznaczenie?
 trzymano zgoła w srogiej tajemnicy,
 Głuche jen wieści snuły się jak cienie
 wzorem tych, których zowią: przemytnicy.
 Nikt o nich nie mógł podać coś pewnego,
 nikt — nawet z mężów sztabu wszepolskiego.

*) starop. = zabawa.

Zrazu bo chciano wysłać te legjony
 na front,... a w krwawą bojów zawieruchę —
 lecz w Petrogradzie śliczny zamiar ony
 spełził, bo natrafił na intryg ropuchę,
 która rzygnęła słów niedowierzaniem
 i podejrzeniem wstrętne, .. wprost... szataniem!

Oto wam zdradzę,... ale jen na ucho:
 tam w Petrogradzie dano wyraz trwodze,
 że legie są jen żmiją za pazuchą,
 która rachuby zawieść może srodze,
 bo kiedy ujrzą, że... linja bojowa,
 do Niemca drapnie może i... połowa!

Jakby kto śmignął przez twarz srogim biczem,
 tak sztab wszechpolski zraniły te słowa —
 więc od stóp carskich odchodzili z niczem
 i zgasła dla nich nadziejka różowa:
 iż się spełni ich marzeń bożyszcze,
 że huf wszechpolski Ojczyznę odzyszcze!

Odeszli z kwitkiem — lecz wszechpolska skóra
 ciągliwa przecie,... trwała a cierpliwa,
 więc choć rekuza spotkała ich nura,
 przecie orzekli:... „W świecie różnie bywa!..
 Czekajmy, może czas wszystko to zmieni
 i znów się nadziej roźdzka zazieleni...

„Jednak o legiach pamiętać się godzi,
 bo one są by naszą żywą siłą,
 która niejeden jeszcze kunsztyk spółdzi,
 a gdy pozycya byłaby zawiłą,
 wtedy te legie na wypadków szali
 zaważyć mogą groźnie ostrzem stali“

I huf ten cały w liczbie pięć tysięcy,
 z Orła białego przepyszny praporem,
 cały tren ludzki, no... i tren zwierzęcy,
 wraz z wygłodzonych drygantów taborem,
 słowem: wszechpolska ta siła bojowa
 dostała rozkaz przybyć do Kijowa.

A tam w Kijowie, huf z bronią u nogi,
 stał jakby jaki żołnierz na wedecie,
 i przetrwał szczęście wojenki czas srogi
 i ten, gdy carskie wymiatano śmiecie,
 a zawsze chrobry i w bojowym stroju,
 o gotowości swej świadczył do boju.

Lecz z zmianą rządów w rosyjskich ziemicach,
 ómą się wylęły nagle nowe plany
 i snuć się wszczęły po cnych mózgownicach
 wszechpolskich wodzów... Jak słońkiem ogrzany
 stosik odlatów*) bywa płodородnią,
 taką się stały ich główki wywodnią

zamysłów różnych, wniosków i zamiarów,
 projektów,... szkiców,... planów i... planików,...**)
 Wszędy coś brzmiało poszumem pogwarów,
 jak w ulownicy pośród pszczoł bezlików,
 wszędę debatę toczono krytyczną,
 jaką dać legiom wszechpolskim... wytyczną.

*) starop. = wióro.

**) Patrz Gazeta Pol. z kwietnia i maja 1917, Dziennik pol. z tychże miesięcy, i inne piśmi wszechpolskie, wychodzące w Rosyi. Zwłaszcza artykuły Sadzewicza: „O polskie siły zbrojne“ (Gaz. pol. Nr. 98 z d. 3. maja 1917,) Czernina tamże z 12. maja 1917 etc. etc., które dały podstawę do dalszych zwrotek mojej „Kroniczki rymowanej“.

Wódz Grabski, jako że chciał być praktyczny
i nie zbyt igrać z kaprysem fortuny,
był zdania, iż moment historyczny
jeszcze nie nadszedł, .. nie widne zwiastuny,
by legie rzucać na szalę wypadków
i się w ten sposób wyzywać ostatków

tych figur, co nam jeszcze pozostały
na szachownicy... Jeszcze moment sławy
dla nas nie wzeszedł... Zresztą legion cały
zachować trzeba na wstępną do Warszawy - ...
tu przerwę zdzielałam w Grabskiego wywodzie,
bom go już w czwartej opiewał epodzie.

Lecz huf pancernych wodza towarzyszy,
zda się, nie z wszystkim myśl oną podziela,...
ci głową kręcą,... ci stoją wśród ciszy...
Nagle z szeregów jeden z nich wystrzela,
z wyglądu istny Hamet Abdulewicz,
ten z Beniowskiego... Był to druh Sadzewicz!

Skłonił się braciom nisko aż do pasa,
no — i stanąwszy w pozie: „co mi zrobisz?“,
oracyę zaczął głosem tułambasa:
„Zanim się k' akcyi jakiejś przysposobisz,
zważ dobrze wszystko tak pro jak i contra,
byś potem nie spadł gdzie z jakiego piątra.

„Oto nam prawią półgębkiem na ucho,
jako się wojna ma mieć ku końcowi,
jako po ludziach idzie wieścią głuchą,
wiadomość, iż wrogowie krańcowi
wszczęli już do się zawracać oczyma
i że się wszystko zwolna zgody ima...

„Kiedy to słyszę,... szlak mię niemal trafia
 a w wnętrzu wszystko od gniewu się zżyma,
 boć pokój,... dzisiaj,... oznacza, że mafia
 centralnych mocarstw znowu prym utrzyma
 i w Europie, mając wszędy górę,
 zechce znów zbijać nam zadnią tonsurę...

„Ha!... niechta wszystko zadławi cholera!...
 ha!... niecha!... niecha!... czyja wola taka,
 pakt nawet z dyabły samymi zawiera,
 lecz ugód żadnych nie masz dla Polaka,
 jeszcze się nigdy Polak tak nie spodlił,
 by się do Niemca o zagodę modlił!

„Może się cały świat uściskiem bratać,
 może się mirzyć*) oblesnymi słówki,
 mogą tam sobie policzki wygniatać
 pocałunkami choćby z odylicówki,..
 co nas obchodzi kiś**) pokój światowy?...
 Dla nas istnieje jen okrzyk bojowy !!...

„O właśnie teraz, gdy chcę składać bronie,
 my Niemcom szlijmy zaraz więc wojenną,
 i nie zwlekając, pchnijmy nasze konie
 po przez Królestwo w poznańską ziem pszenną
 i odbierajmy Poznań i Kruszwicę,
 Gniezno i całą odrzańską ziemicę.

„A jako Litwin co słał swe budrysy,
 drugi huf pchnijmy wprost na Austryjaków,
 któryby zwodząc rycerskie popisy,

*) starop. = godzić się, jednać, zawierać przymierze, mir.

**) starop. = jakiś.

odebrał stary nasz „piastowski“ Kraków
i nie zapomniał o tym smacznym kąsku,
o austryjackim i o pruskim Szląsku!...

„A trzeci hufiec niech spieszy nad Bałtyk,
do starych grodów: Gdańska i Królewca
i tam sprawiwszy Niemcom krwawy małyk,*)
niecha zakreśli ostrzem swego drzewca
graniczne kopce i niech nam rozporze
widok na sine falopienne morze!

„O bo wam mówię, jako nie masz Polski,
gdy nie masz okna na Bałtyckie morze!...
Wszystko mi niczem — nawet łąn podolski,
gdzie ziemia rodzi, choć się jej nie orze!
Za nic mi wszystkie sperandy na Wschodzie,
gdy się nie mogę kąpać w morskiej wodzie!...

„I nie masz Polski — gdy nie ma Poznania,
i nie masz Polski — gdy nie ma Krakowa,
i nie masz Polski — bez Szląska przyznania!
Krolestwo? — furda!... Warszawa?... — jałowa!...
Musim mieć Kraków,... Szląsk.. Poznań i... morze,
inak o zgodzie mowy być nie może!

„A że nam świat dziś przyznać tego nie chce,
jen okazuje nam na dachu ptaszę
i nieuchwytną objetnicą łechce —
więc sami siłą odbierzmy co nasze!...
Hej!.. horęż w prawą — a w lewą różaniec
i dalej z Niemcem rozpocznijmy taniec!..“

*)=biesiada, uczta.

Tem gromkiem słowem zakończył oracyę
 i przybrał pozę taką jak Cherubin,
 gdy przeprowadzał z Adamem rumacyę:
 twarz — alabaster,... oko — krwawy rubin,
 iskry sypiące, jak gdyby z krzesidła,
 ramiona z lekka spuszczone,... by — skrzydła...

Niel.. porównanie całkiem do niczego
 i w treść istoty bynajmniej nie wnika,
 bo nasz Sadzewicz — niech go bogi strzegą —
 był podobniejszy raczej do... indyka,
 co gniewny zdala już świeci koralem
 i skrzydłem porze ziemię by ryskałem!...

Lecz brać pancerna mimo onej pozy,
 która stroiła cudnie bohatera,
 dając mu wygląd pełen krwi i grozy. —
 coś cicho stoi i jeno spoziera
 podejrzeń okiem, jako one liszki,
 acz mu po głowie nie biegają... myszki.

Więc skonfundowan srodze tem przyjęciem,
 ustąpił z placu i wszedł do szeregu
 a złości dając upust warg wydęciem,
 zaklął rozpacznie: „Tu szkoda zabieg!..
 Na nic tu gromkie słowa jak pioruny,
 tu ni głów nie masz,... ni serc, to — kołtuny!!..“

Patrz!... a tu nowy wybiega piórkosik*)
 i nóżką zgrabnie szurnąwszy z studencka,
 na tę znów nutę wszeczyna strzępić głosik:
 „Panowie!... może rzecz impertynencka,

*) = młokosik, gołowąsik.

bym w zacnem gronie tak powaznych osób
 śmiał swój przedkładać ratowania sposób

„Ojczyzny naszej, no i — sytuacji,
 lecz może nowej rzucenie idei,
 da impuls k' nowej jakiejś orientacji
 i nowy program działania się sklei ..
 Moim pomysłem daje pyszną karmię,
 fakt, iż posiadam naszą „polską armię.“

„Wszak przeciw temu „v e t a“ nikt nie kładzie?... —
 Więc mając wojsko i własną komendę
 a narodowy zaś rząd w Piotrogradzie,
 sądzę, iż wcale w błędowiu *) nie będę,
 gdy powiem, iż rzecz winna być stawioną
 tak, jakośmy są wojującą stroną.

„Myśmy wziąć sobie winni za wzór Grecyę, ..
 oto, gdy poznał ten ich Venizelos,
 że wojna świata — to nie są facecye,
 wyskoczył jak „ex... machina angelos“
 i się ogłosił rzędem w Salonikach
 i czynną pomoc znalazł w „sojusznicach“...—

„no — i głos będzie miał na konferencyi,
 gdzie się stanowić będzie los narodów. .
 My zaś nie pragnąc, by w naszej absencyi
 święcono on dzień uroczystych godów,
 winniśmy także pojsć za owym prądem
 i się ogłosić pierwszym polskim rzędem... ”

„i posłać wszędy w sojusznicze państwa,
 swoich zastępców i ambasadorów,

*) = błędne rozdroża, miejsce pełne dróg błędnych.

zaś obrzydliwej hydrze pangermaństwa,
 przesłać akt pełen ciężkich słów - walorów,
 jednakóż nowej imperyi dostojny,
 z wypowiedzeniem krwawożerczej *) wojny.

„To sprawę Polski postawi na nogi,
 bo jej zapewni głos na konferencji,
 a rękę jako głos nasz pośród wrogi
 najdzie na tyle już obedjencyi,
 że zwołą, aby własne a nie obce
 dłonie sypały polskich granic kopce!“...

Lecz teraz kiedy mowca był w ferworze,
 towarzyszył jakiś, co nie mógł wytrzymać,
 huknął z nienacka: „Kędyż waść nieboże
 chcesz na tej szkapie fantastycznej dymać?...
 ona cię niesie gdzieś w jakieś wertepy,
 gdzie łeb roztrzaskasz na drobne czerepy..

„Wszak prawowity polski Rząd istnieje
 w Warszawie przecie!.. Chcesz dziś drugi stwarzać?...
 Po kiego licha rzucasz Waść ideje,
 co wprost waryacyą mogą um zarażać?..
 Ha... pięknie będzie, gdy dwa polskie rządy
 za łby się chwycą, by rozstrzygać sądy!

„Toć Europa sto pociech by miała,
 szląc na ten temat w świat dowcipków race,
 i się zanosząc od śmiechu... wołała:
 „Brawo!.. ach brawo!.. wy polskie pajace!!!“ —
 lecz już dalszego nie słyszałem słowa,
 bo rozsierzona rzesza wielogłowa,

*) = krwiożerczej.

taką podniosła rozszalałą burzę
i tyle groźnych wzniosła w górę pięści,
żem w tym piekielnym dzikich tonów chórze
słyszał jedynie słów porwane części:

„Precz z nim!..“ „To wróg nasz!“ „Skoro łajdak taki,
toć na latarnię... z nim, lub do kloaki!“

I długo, ... długo trzeba było czekać,
by się wszechpolska brać uspokoiła,
bo ciągle znova ktoś zaczynał szczekać
i ciągle nowa burza się kroić —
wreszcie mąż jakiś swym tubalnym głosem
huknął i zaczął przemawiać z patosem:

„Ja w kwestyi całej inne żywię zdanie,
a zalecane tu eksperymenta
uznaję jako nieważkie i tanie,
przez które łatwiej Polski sprawa święta
może się spaczyć — lub co nie daj Boże —
być sprowadzoną na jakieś bezdroże... —

„Nie chciałbym, aby owo doświadczenie,
zebrane przez nas w tych ostatnich leciech,
— a które zawsze ja wysoce cenię —
miało opuścić nas w przyszłych zamieciech...
Wszak już Słowacki rzekł o doświadczeniu,
że jest mu świeczką wśród nocnego cieniu.

„Otóż z doświadczeń wysnuwając wnioski,
sądzę, że cicho winniśmy dziś siedzieć, ...
pary nie puszczać, — jak mawiał Dzierzkowski, —
nie myślcie jednak, abym mówił: śniedzieć,
przeciwnie — zbierać wsze możliwe siły
i wzmacniać, ... stroić, aby zawsze były

„gotowe w pochód, skore do rozprawy,
 by w legiach naszych były jen wybrane
 chłopcy bez lęku — woje bez obawy,
 wždy hasłom wierne,... w rozkazy wsluchane,
 słowem, by legie były armią karną,
 dzielną,... odważną,.. chrobrą i... ofiarną.

„Mając ją w ręku — czekać jen godziny,
 gdy pokój zawrą wojujące strony...
 Gdy to się stanie -- wtedy czas na czyny,
 wtedy wszechpolskie zbrojne eszelony
 pomkną orlęciami przez stepowe trawy,
 o stąd,... z Kijowa, — prosto do.. Warszawy!

„Warszawkę węzem otoczym dokoła
 i jak zwycięzcy wkroczym w jej ulice,
 tam się wsze pany i cały plebs zwoła
 i tam się słowy — niby błyskawice —
 narzuci ustrój i państwowe formy
 i nasze własne jurydyczne normy!

„Z tej Polski, którą Niemiec dzisiaj wznosi,
 nie pozostanie kamień na kamieniu,...
 skiniem — a huf nasz wszystko poroznosi,
 ostanie chyba rum i gruz w wspomieniu..
 Nawet po Niemcu jego smród obrzydły
 wykadzim nardem, ... myrzą i ... kadzidły!...”

Orator coraz bardziej się zapalał, ..
 zdeptał monarchię — a zaś republikę,
 na złość Niemiaszkom, pod niebo wychwalał
 i zaniósł wreszcie pokorną suplikę,
 by Polska, chociaż szlachecką i pańską,
 przyjęła formę jen republikańską ---

id est, by z Rosyi biorąc wizerunek,
 to jen czyniła — co też ona robi
 i z nią też weszła w zażyły stosunek,
 bo to najbardziej wszystkie Niemce złości,
 ba — i co więcej, ... mogła by bez straty,
 wejść w federacyę z „rossyjskimi sztaty“!...

I zda się jako „logicznym“ wywodem
 trafiał orator wszem do przekonania,
 co można było nawet mimochodem
 oszczędzić z licznych głów potakiwania
 i z tej dyskusyi, co się wywiązała,
 bo treścią swoją hołd mowcy składała ...

I tak gwarzyli, by przy szklance kawy,
 gdy się fantazyę puszcza z dymów kłębem,
 aż się zbudzili wśród okropnej wrzawy,
 a kto miał włosy, — stanęły mu dębem,
 bo oto jakaś czerń z pobliskich lasów
 wypadła na nich wśród strasznych hałasów.

„Co to?“... „Czy napad?“... „Czego chce ta horda?“... —
 krzyżowych pytań strzelają iskryce,
 i już się każdy porywał do korda
 (rzec chciałem: „szaszki“), ... chciały pluć krucice
 w czerń, ... której wygląd zdradzał wilkołaki,
 lub jakieś Gonty, albo Żeleźniaki.

Lecz — już nie idzie!... Słuchaczu czcigodny,
 zwól bym zaczerpnął znów nieco oddechu
 i strunki zstroił w zespół mniej swobodny,
 bo co mam opiać, to już nie do śmiechu ...
 Pieśń ma się musi wznieść na wyższe podjum,
 łkać smętkiem, ... żalem, ... musi być trendjum!

Wiem, że masz serce iście chrześcijańskie,
i że nie nosisz w uszach kłębków waty,
więc dasz mi folgę, pragnąc bym pogańskie
pieśniczki swoje przebrał w zbożne szaty...

Oto już gęśle i pieśń swą niezdarną,
głos i Pegaza przestrajam na ... czarno!

PIEŚNICZKA SIÓDMA.



Wy mistrzowie tonów i eufonii,
 coście tworzyli smętne oratoria,
 zdolne tonami potężnych harmonii
 martwiców wskrzeszać (gdyby akcesorya
 po temu mieli) – wy mistrze psalmodji,
 marszów żałobnych,.. trenów i... trenodji,

rzućcie mi garść swych potężliwych tonów,
 bym nanizawszy je na swe gęśliki,
 słuchaczy zmienić mógł w Laokoonów,
 coby przechodząc żalów wybuch dziki,
 boleli ze mną łez gorzkich uronem
 nad wszechpolaczków szczęściem utraconem.

I wy, co po swych w boju padłych mężach,
 łatwo pocieszne, pragniecie w swych sercach
 nowy Znicz rozżglić, by w rozkosznych więzach
 igrać po wonnych miłości kobiercach –
 wy przeroskoszne kijowskie wdowiczki,
 coście żałobne zrzuciły tkaniczki,

dajcie mi strzępy swych żałobnych szmatek!...
 Wszak gdy was ból już dziś więcej nie siepa
 a miłośniczy wzięłyście zadatek,
 więc zbędny kwef wam i żałobna krepa —
 ja bo pragnąłbym w te oznaki żalów
 owić gęśliki, gdyby mgłą woalów

i skrzydlatego chciałbym też Pegaza
 przestroić w czarny,... żałobny czapraczek,...
 niech mu z uździenic czarna spływa gaza,
 a może,... może i dla mnie na... fraczek
 stałoby jeszcze — boć i wierszoklecie
 trzeba się jawić w czarnej tualecie...

O!... już-em duszkiem jest przeistoczony,
 jakby magicznem zaklęciem fakira...
 O!... szarpnię struny!... słyszcie jakie tony!
 już łkać i.. szlochać poczyna ma lira,..
 a głos drży mowcy nadgrobnego tonem,..
 koń stępia kroczy z spuszczoneym... ogonem...

Czerń, co się z lasów wygarnęła ławą
 i pędem biegła na wszechpolski obóz,
 grożąc i wyjąc,... sycąc wściekłą wrzową
 wszystko w około, jak zwyczajny łobuz,
 część stanowiła hordy Mazepińców,
 najzacieklejszej ze wszech Ukraińców.

To nie przelewki — lecz krwawe opaly,
 a więc truchleli biedne wszechpolaczki,
 że ich rozsieką tej „hordy“ kindzały
 a z ich mięsiwa porobią przysmaczki:
 przepyszne kumpie — lub tłuste szaszłyki,
 za różna wzięwszy drzewca lub patyki.

Szczęście, że owa „horda“ Ukraińców
 tak groźną była li tylko z postawy
 i nie żywiła zamiaru odyńców,
 by kłami szarpać, .. albo jakiś krwawy
 pogrom urządzić — biegła jen z impetem,
 bo fakt ten raził ich gdyby sztyletem,

że na ich ziemi, a nadto w stolicy
 śmią biwakować polskie regimenty
 i pełnić jakąś służbę w tajemnicy, ...
 może milicyi, ... coby miała wszczęty
 ruch wolnościowy na cnej Ukrainie
 we krwi zatopić i w ognia perzynie...

Oto też właśnie wytoczyli sprawę
 przed nowym rządem, pytając natrętnie:
 „acz przez Polaki chce czynić obławę
 na Ukraińców, skoro ich tak skrzętnie
 w Kijowie zbiera a na front nie puszcza,
 chociaż tam Rosyi grozi Niemców tłuszcza?...”

Pytali dalej: „żali ono zgodne
 jest z zasadami prawej rewolucyi,
 by między ludy waśnie płodородne
 siać przez czynienie jakichś dystrybucyi:
 jednym, . wybranym dawać przywileje,
 misy z najastkiem*) — a drugim kościeje**)?”

„Zacz w Ukrainę zabiegłe Polaki,
 lub nawet Czechy mogą bez trudności
 formować legie pod własnymi znaki, —

*) starop. = jedzenie.

**) starop. = kości.

gdy się tubylczej odmawia ludności
 prawa formacyi legii ukraińskich,
 pod pozorami wybiegów złoczyńskich?...

„Co wolno Czechom,... Polakom,... Estonom,
 musi być wolno i nam Ukraińcom
 na naszej ziemi — inak to ramionom
 zwierzym spór cały i tym „pobratyńcom“
 sprawimy takie odlewane lanie,
 że na rozplódek z nich nikt nie ostanie!

„Zresztą.. w ogóle, co to za żołnierka,
 by miast na froncie — siedzieć wciąż na tyle
 i być jak gdyby wyjętym z puzderka
 i coś o jakiejś „misyi“ pleść zawile,
 bucić się przytem jak jędor czerwony,
 lub koci ogon, mocnie krochmalony?

„Ich tu w Kijowie nie ścierpim i chwili,...
 na front niech idą wszechpolskie heroje,
 oni od tego, by Niemce tłumili,
 lecz nie by jakieś czujne stróże swoje
 tu zaciągali nad naszymi chaty
 i gdy potrzeba — stali się nam katy!

„Żądanie nasze formułujem krótko:
 oto z Kijowa wszechpolską watahę
 na front zabierzcie,... niezwlekając,... chutko,
 niechaj tam z Niemców zrobią sałamachę,
 nam zaś musicie zwolić i to ninie
 formować pułki na wszej Ukrainie“!

A srogi hałas wtórzył onej mowie
 i się las pięści podniósł groźnie w górę,

jakby na poznał, że Chmiela synowie
gotowi dodać do słów... apreturę,
w formie kułaków,... pchnięć,... cięć i... szturchańców
i z wszechpolaczków zrobić... „pomazańców“!

Lecz, że ich sprawa była po słuszności,
więc rząd nadnewski nawet mimo woli,
jen by uniknąć możliwych przykrości,
rzekł, że Polaków przeniesie powoli
na front,... w okopy, a zaś Ukrainie
zwala formować trzy legie drużynie...

No,... no i jakoś one Żeleźniaki
przybrały nieco łagodniejszą minę,
część się cofnęła zaraz między krzaki,...
kołem zasiadła, tłocząc młdą trawinę
i wśród dowcipków, hałasów i krzyków,
wnet gryść poczęła ziarenka słoneczników..*)

Część wtóra zasię, by jakie żórawie,
czujna i baczna stanęła na straży
i zaglądając bez przerwy ciekawie,
patrzała w koło na to co się darzy —
wodze zaś siadłszy, lulki zakurzyli
i też z podełba wciąż a wciąż patrzyli,

czy brać wszechpolska pakuje manatki
i rzeczywiście wyrusza z Kijowa... — —
Cóż miały poczyć nieszczęśliwe dziatki?...
Oto sprzeciwu nie rzekłszy i słowa,
popakowali swe wszystkie toboły,
by na wojenne iść trud i mozoły...

*) Przep. Bardzo estetyczny zwyczaj, panujący w Rosyi. Nowet pa-
nie „sfer wyższych“ gryzą owe ziarenka słoneczników na ulicy, wyplu-
wając łupki i zanieczyszczając niemi trotuary i miejsca publiczne.

Już nadszedł dzień ten żalu i żałoby,
 gdy trzeba było rozstać się z Kijowem...
 Cała Polonia — istne „boże groby“ —
 wylęła żegnać ich tłumnym wyrojem
 a Kijowianki, strojne w czarne roby,
 gorzkie łzy lejąc, były istne... Nioby.

Gęśł płaczem jęczy — rym mi łza zalewa,...
 z żalu rytm tracę — głos się łamie w krtani,...
 wszystko w krąg płacze,... ludzie,... głązy,... drzewa,
 wszędy jen słychać jakby bek... barani,
 wszystko w chuściny skrywa blade lica,
 bo nad Kijowem... władą osmętnica...

Słysz!... słysz słuchaczu jak szemrze ulewa
 łez gorzko-słonych... O bólu tyrani!...
 Co?... cny audytor, miast płakać,... poziewa?...
 więc go ten odlot orlątek nie rani?...
 Boleści sroga!... Czyż filistra dusza,
 której tragedia narodu nie wzrusza? .

W nim snać kamienne serce i wątroba,
 gdy go ten odlot wszechpolskich orlątek
 wzruszyć nie wstanie!... gdy go ta żaloba,
 tłocząca każdy wszechpolski zakątek,
 nie zdolna więcej wywieść już ze spleenu!...
 O... „biały grobie“ — lecz nie Polski synu!

Te młode, biedne, wszechpolskie orląta
 mają iść w straszne bojów zawieruchy, ..
 — pewnie, że strzedz ich będzie Panna Święta,
 możliwe jednak, że zginą jak muchy!...
 W nim... ta tragedia nie znajdzie odzewa,
 on się jen Nudą bawi i... poziewa!...

Ledwie od ziemi odrosłe orliki
 a już gnać muszą „w ojców swoich ślady“
 i pierś nadstawiać na germańskie sztyki
 i patrzeć w śmierci obraz krwawo-blady —
 lecz jemu ból już nie zatarga trzewem,
 on się jen Nudą bawi i... poziewem!

Wszechpolskie orły mają rzucić gniazda
 i w świat hen pognać w bojowe tumany
 a choć tam zgaśnie niejednego gwiazda,
 choć lud usypie znów nowe kurhany —
 jego nie ziębi ta rzecz, ni zagrzewo,
 on się jen Nudą bawi i poziewa !..

O!.. gdy się widzi współczucia zaniki,
 gdy z warg słuchacza nie dobyć westchnienia —
 to raczej rozbić płaczące gęśliki
 i się zamienić choćby w złom kamienia,
 co martwo stojąc, ten dowód cieleśni,
 że w Polsce nie wart pisać żałobne pieśni.

Gdybym od ucha zagrał krawiaka,
 lub szantanową zanucił piosenkę,
 wnet by zleciało wszystko lotem ptaka,
 brawa by dało i grzeczną podziękę —
 ale, że pieję tren w cześć wszechpolaka,
 więc zaraz Nuda ramieniem wikłaka

oplata wszystko i na wardze siada
 i monotonnym swoim „a... a... ach“ poziewa...
 O ludzie płytcy!.. wam arlekinada,
 dzwonki,... pompony,... róż,... kwiatów ulewa,
 anakreontyk, lub słodki madrygał,
 coby dowcipków skrami w górę śmigał,...

wam jen pieśniczki lekkie a złociste,
 skrzące pozłótką choćby... kantarydy, ..
 wam piosnki tłuste,.. jędrne a... soczyste —
 ale nie rapsod starego druidy,
 który jen dusze wam na pastwę wyda,
 by je różgami siekła Eumenida!..

O!... was to nudzi, gdy ma gęśl opiewa
 herojskie czyny chrobrych wszechpolaków,
 gdy lodem ścięte dusze Wam rozgrzewa
 i nakazuje dosiadać rumaków
 czynów i sławy i lecieć w przegony
 dla cnej Ojczyzny!.. O wy Mirmidony!!..

Szczęściem, że jeszcze na bruku Kijowa
 garść się ostała „prawdziwych Polaków“,
 których ta wielka godzina dziejowa
 odlotu drogich nam wszechpolskich ptaków,
 znalazła godnie stojących na straży
 zniczy wszechpolskich — wszechpolskich oltarzy!..

To jen satyry,.. koboldy,.. Mefisty —
 patryotyczną biel szaty ich plamą,
 gdy półsłówkami sieją fałsz przejrzysty,
 że Kijowianie polskością jen mamią,
 bowiem w Kijowie brak Polaków wcale,
 są jen po polsku mówiący Moskale..

Boże!.. Ty nie grzmisz?... Wyrwij im języki,
 jak ongi Samson wyrwał z lwiej paszczyki,
 i poskrom one podłości wykrzyki,
 wtłocz im z powrotem fałsz w krtaniowe wnęki,
 jać bowiem mogą zaświadczyć sumiennie,
 jako kijowscy Polacy niezmiennie

trwają w swych Ojców nieskażonej wierze...
 Prawda — zmienili nieco kalendarze
 i swoje święta z Moskwą święcą szczerze,
 lecz za to polscy przeróżni pieśniarze
 doznają u nich waloru wielkiego —
 wszak deklamują nawet... Słowackiego!

No — i po polsku też pisać umieją
 „wielikolepnie“*) i... nie od parady,...
 a że tam czasem z listu się wyleją
 słowa rosyjskie — to z fanfaronady,
 aby dla wszystkich było to pewnikiem,
 że ruskim włada... się jak swym językiem.

No — i na cele wsze patryotyczne,
 sypali zawsze hojnie i wspaniale,
 choć to i nieraz „względziki taktyczne“
 robić kazały i... saltomortale
 i by uniknąć podejrzeń lub sprzeczeki,
 zapalać Bogu i dyabłowi świeczki.

Większą — dyabłowi,... wszak to was nie zdziwi,
 boć dyabeł bliższy wżdy od Pana Boga,
 przy dyable skorzej człek się już pożywi,...
 jak sami wiecie — gdy więc zapomoga
 niosła na szkółkę: sto rubli, lub... więcej,
 na szpital carski czasem... sto tysięcy!

I tym to właśnie „kresowym“ Polakom,
 przypadł w udziale obowiązek święty,
 nieść pożegnanie odlotowym ptakom,
 spieszącym w krwawe bojowe odmęty...

*) rosyjsk. = pięknie, wspaniale.

Jak się odbyła ceremonia płaczu,
 racz więc posłuchać znudzony słuchaczu*).

Jako u przodków od Boga Rodzicy
 początek brało wszelkie poczynanie —
 tak też i nasi chrobrzy wojownicy
 połową wszczęli mszą swe pożegnanie.. — —
 Ołtarz ustrojon w amarantu sploty,
 rzędami zasię wojsk wszechpolskich roty,

a półksiężycem stanęły gromady,
 które zwołała chwila smętno-tkliwa..
 Ksiądz — żarne modły — i westchnień kaskady —
 głowy schylone — łza po licach spływa —
 wreszcie od stopni bożego ołtarza
 błogosławieństwem ksiądz woje obdarza..

Po mszy, oracye słów ciężą obite,
 żegnały polską w bój lecącą Spartę,..,
 słowa zapalem żarne,.. złotolite,
 bo w łzach skąpane,.. z pod serca wydarte,
 zwierzano legiom, gdyby talizmany,
 co je wieść miały w bojów huragany.

Spierwu**) gędzili „istynni“ Moskale —
 w myślach i słowiech istni lunatycy —
 „Idziecie walczyć — wołali w zapale,
 za wolność Polski, drogiej nam siostrzycy,
 za swoją wolność i wolność Moskali,
 za wolność wszystkich russkich kameczadali..

*) Dzień. Kijowski 7 maja 1917 nr. 103.

**) starop. = najpierw. z początku.

„Rosya wždy strzegła ludzkości i prawa,
 przeciw żelaznej walcząc Niemców pięści!...
 Idźcie, Wam „przodków“ uśmiecha się sława,...
 broń w Waszej dłoni już zwycięsko chrzęści
 i górnje płynie „flag“*) waszych sztandarów
 nad ziemią mogił,... krwi,... łez i... pożarów...“

Słyszac o Rosyi, jako o strażnicy
 praw i ludzkości — już nabrałem chęci
 krzyknąć z sił całych: „O Polski zbójnicy,
 niechże Was dyabeł z tą mową pokręci!“ —
 lecz, że po Bogu jeszcze woń kadzideł
 snuła się na kształt archanielskich skrzydeł,...

zmiłkłem — i wargi zacisnąłem szczelnie,
 którem następnie krwi skrasiał rubinem,
 gdy jeden z onych śmiał równać bezczelnie
 sławę pradziadów — z wnuków nędznym czynem,
 dziadów, co z martwych gdyby tam stanęli,
 wnuków by swoich po trzykroć... przekłęli!!...

Potem mówili „istynni“ Polacy,
 Najpierw Świdziński, rosyjski generał,
 którego wdzięcznie witali junacy...
 Ten w myślach nieco podłubał,... poszperał,
 poczem rzecz ujął krótko,... lakonicznie:
 „jako chłopaczki wyglądają ślicznie

„i że powinni być wierni tradycji
 wojska polskiego — ergo: z Rosyą społem
 przeciw germańskiej walczyć koalicyi!“
 Boże! westchnąłem — zróbże mię aniołem

*) rosyjskie słowo oznacza: flagę.

i daj mi w ręce swych błyskawic różgi,
niech im wypalę te spodłone mózgi!! --

Boć pan generał w swojej erudycyi
winien był wiedzieć, że wojsk polskich hasłem,
co z dapien dawna,... z pradziadów tradycyi,
tłało zarzewiem w sercach niewygasłem,
było: bić Moskwę,... bić z serdeczną weną,
boć Polsce była wždy krwawą hyeną!...

Jeszcze błądziła myśl ma w krwawym bluzgu,
jak sęp, co włóczy krok po bojowisku
i szpon swój wkleszcza w serce lub w kęs mózgu —
gdy w rotach wojska i w ludu mrowisku
zakotłowało: „Już skończył Świdziński,
więc głos ma teraz imci pan Zieliński!“

O Marku święty, coś się tłukł po piekle
i ty Piekarski coś był bran na męki,
a gdy cię tłuszcza dręczyła zaciekle,
„mądrości“ żgałeś z zakrwawionej szczęki,...
wy w swej opiece dierzcie męża tego,
co nosi imię Stacha Zielińskiego!...

Po przez zwałnione fale patryjotyzmu
lekkó śmigala łódź-myśl Zielińskiego
a chcąc się ustrzedz raf.. idyotyzmu,
wciąż wywieszala sztandar.. Dąbrowskiego,
jako że ksiązę Józef i Dąbrowski
dierzylu zdawna patronat ojcowski

nad wszelkiem myśli polskiej poczynaniem..
Czy ona mądrą,... czy też nieco głupią,
lecz gdy stawioną była pod wezwaniem

tych obu mężów — wnet się ludzie kupią
i choćby głupstwo było namacalne,
arcytrywialne i arcybanalne,

przecie gdy o tych mężach słucha rzesza,
drzą jej przywiechy,... z ócz łez tryszczą zdroje,
jak z skał Horebu, gdy laska Mojżesza
je ongi tknęła,... więc ogół i woje,
gdy o tych mężach wspomniał mowca chrobry,
już mieli zamiar płakać jako... bobry.

A mowca sprytnie każdy fałsz i głupstwo
owijał księcia Józefa sztandarem,
a polityczny nierząd i poróbstwo
za Dąbrowskiego krył imienia czarem,
licząc, że onych bohaterów kości
dziś już nie wstaną ze swojej nicości

i że niezdolne rzucić swego „v e t a“,
ni w łeb uderzyć mowcę swym piszczelem
i rzec, że pisząc szablą swą dekreta,
których zbawienie Polski było celem,
szabli nie kryli w słów wykrętnych zwoju,
lecz wprost maczali w moskiewskiej krwi zdroju!

Lecz dość!.. nie kończę, bo struny swej lutni
musałbym zmienić w węzów błyskawicę
i nią wypalać mózgi onych trutki,
co przystroiwszy swą myśl — nierządnicę
w blask szat świętości i w blask dyademów,
na targ ją wiodą, by sprzedać wśród przemów!

O struny,... zdławcie ból co wami targa
na widok onych nędznych „myślikupców“!..

Tu ból daremny i daremną skarga,
 bo nazbyt wiele na świecie porubców,
 a fałsz, ... głupota, .. przewrotność bezczelna,
 jest w rodzie ludzkim już śnać ... nieśmiertelna!...

Potem wódz mówił kijowskiej Polonii,
 wódz jej duchowy: Bartoszewicz Ioa ...
 Mędrszy od tamtych, więc ziarnka felonii
 zgrabnie przetykał, ... wzdymał się jak boa
 i krwi czerwienią blując dookoła,
 krwią się obryzgał od pięt aż do .. czoła.

I ryzykując jako gracz na stawkę,
 wołał, że każda „gdziekolwiek“ przelana
 kropla krwi polskiej — już stanowi dawkę,
 co na pożytek Polski zapisana,
 będzie jej dobrem!... Wprawdziem — myślał długo,
 co znaczy myśl ta, krwi zbluzgana strugą —

lecz anim pojął, anim nie zrozumiał
 tych słów Sybilli, czy Apokalipsy,
 ani nie pojmę — choćbym nawet zmumiał —
 bo mózg mój, kreśląc koła i elipsy,
 wracał ku temu ognisku upornie,
 z którego głos szedł -- głos brzmący upiornie!...

Jakto?... więc wszystko byłoby to jedno
 i wszystko szłoby na dobro Polonii,
 gdybyśmy leli tę krew naszą biedną
 na polach Polski — czy też Patagonii?
 Czyliż to jedno iść z Rosyą dłoń w dłoń,
 czy też skierować w jej pierś grot swych broni?

Wiem, że się błąka po świecie teorya,
 która pochwała zbrodni dokonanie,
 za dobre uzna wszystkie akcesorya
 i matkobójstwo jest uświęcić w stanie,
 i znam też owy myślowy metodyzm,
 co w osobnikach rodzi walenrodyzm...

Umiem też uznać te graniczne kopce,
 co dzielą liczne stopnie ludzkich zbrodni
 i ich pobudki wcale mi nie obce
 i ich rzecznicy godni i mniej godni, —
 jednak zasady, która apostoła
 w mowcy znalazła — mózg pojąć nie zdoła ...

Bo ni przez mędrce,.. ni nawet przez durnie,
 nie może myśl ta dobrą być uznana,
 by naród, chcący cześć swą nosić górnice,
 na targ wychodził gdyby kurtyzana,
 co mizdrząc twarz swą sztucznie zróżnowiała,
 ofiarowuje za grosz swoje ciało.

Więc Polska ma iść pomiędzy narody
 i równocześnie z nich każdemu dworzyć,
 oczyma łudzić i ciała urody
 odsłaniać żądnie, ... podlić się i korzyć
 i chutnem okiem z poza rzęs obsłonki,
 patrzeć kto więcej dobywa z moszonki?...

Mamyż grać rolę jakowejś metresy,
 co pocałunek dając kochankowi,
 rączkę nadstawia drugiemu z noblessy
 a równocześnie trzeciemu pankowi,
 co ma wór złota, znak daje chusteczką,
 iż go zaprasza na noc w swe ... łóżeczko?

Więc w kontakt wszedłszy z centralnemi państwami,
 mamy zarazem ludzi czwórprzymierze
 rusko=francuskie jakimiś obmaństwami
 i w mętnych wodach zastawiać więcierze
 i krew swą młodą i swe młode ciało,
 rzucać im w darze, by się w krwi szargało?..

Więc my los sprzągłszy z centralnym sojuszem,
 mamy zaloty czynić do Francuza,
 co nas tumańił objetnic cieńkuszem,
 lub też na Włocha, liczyć jak na tuza,
 Włocha, o którym świat rozpuścił gadkę,
 że dla korzyści własną sprzeda matkę?..

I do zamorskich synów Albionu
 mamy nabożnie zawracać oczyma,
 jak prawi Żydzi do swego Syonu
 i się nadziewać, że Polska otrzyma
 z ich rąk zbawienie?.. — od nich, co karotą
 świat wysysają?.. O ludzka głupoto!

I ma ta Polska, co była ofiarą
 i męczennicą samowładnych carów,
 iść do Moskala z miłośniczą gwarą
 i nieść mu z wszystkich królewskich podarów
 skarb najcenniejszy — bo życie swych dzieci,
 by dlań konały w bojowej zamieci?..

Ha!... ja rozumiem ten rozpaczny tragizm,
 gdy w różnych kołcach spięci matki syny,
 z musu spełniają ten antropofagizm
 wśród braci swoich! — Tu nie masz w nich winy!
 Ale rzecz inna, kiedy się swawolnie
 czyny bratobójczy spełnia... dobrowolnie!!

O Polsko!.. Polsko! jak my dzisiaj krwawim
 sercem rozdartem, gdy patrzym na braci,
 co Cię szacili ongi strojem pawim
 a dziś Cię sprzedać chcą temu co płaci
 objetnic słowem, lub dzwiczącym złotem,
 by Cię jen zrobić spodlonym szurgotem!..

O Polsko,... z swego królewskiego ciała
 strząśnij robactwo, co je chce pokalać!
 Ty coś w niewoli biel swą zachowała
 i nią umiała moc ducha zapalać,..
 skiiń — a robactwo, leżące gromadnie,
 za jednym wstrząsem z ciała Twego spadnie!

Ha!.. dawniej mogła przekleństw Twoich ręka,
 w lęk się zwinąwszy, opadać bezwładnie,
 boś niewolnicą była, co kajdany szczeka —
 lecz dziś z wolności nikt Cię nie okradnie,
 dziś panią jesteś,... władną monarchinią,
 skiiń! — a ci zginą, co biel Twoją ślinią!.. —

Jednak potworność swojej polityki
 odczuł snąć mówca, wszechpolak zaciekły,
 a może zląkł się, aby ktoś z publiki
 warg swych nie rozwarł, któreby wyrzekły:
 że chociaż Polska mąk przebyła piekło,
 to dotąd jeszcze z czci jej nie wywlekło —

bo w moment wezwał Boga ku pomocy:
 „O Panie oddal ten kielich goryczy,
 by ta młodź nasza, ci dzielni otrocy,
 przeciw germańskiej zrażając się dziczy,
 musieli mazać bratnią krwią swe palce
 i ginąc może w bratobójczej walce!“

Bóg nie nie odrzekł — choć odpowiedź łatwa
 krótkim pytaniem rozwiązuje sprawę:
 „więc zacznij w bój iść chce ta wszechpolska dziatwa,
 gdy tej pewności ma silną podstawę,
 że tam na froncie spotka ogół braci?“... —
 gdy nie złoczyńcy — to chyba waryacy!!!..

„Zaczyna ma ta Polska — dziś wolna ziemia,
 być po raz wtóry hord ruskich ofiarą?
 zaczyna ta przeszłości swojej pokutnicą,
 ma znów się poić swych dzieci krwi czarą
 i po raz wtóry przechodzić to piekło,
 by znów jej serce morzem krwi ociekło?“...

Ha!... respons dajcie, gdyście nie wyzuci
 z uczucia, które chrzczim mianem: godności!..
 No, ... mówcie, gdyście obłudą nie struci!..
 Cicho?... Milczycie?... Twarz jen pełna złości?
 Więc sam z Was zedrę maski i tupety
 i z szychów wasze obnażę szkielety!..

Oto z Was zrywam on barw amarantem
 żywo płonący, ... zdobny paludament,
 co ma być dla was niejako firmantem,
 że patriotyzm — to jest wasz sakrament.
 I oto nagie już świecą piszczele,
 równe tym, których ta ziemia ma tak wiele.

A teraz mocnym twardej rąk napięciem,
 sklep waszych piersi podważam, ... odważam!..
 I oto serce!... które słabem drgnięciem
 głosi, że żyje.. Z cieśni je wyzwalam,
 by w nie zaglądając, ... ujrzeć co zawiera:
 ducha rzezańca — czy też bohatera?..

Ha!... na dnie widzę jakiś drobny atom,
co może mieści w sobie: patryotyzm,...
choć pedantyczny badacz i anatom
może by orzekł, że to jen: egotyzm...

O nie!.. ja nie chcę lać w dusze trucizny
i atom uznam za: miłość Ojczyzny.

Jednak o serce! — ty wszechpolskie serce,
zacz drzysz od lęku bojaźnią zajęczą
na widok Rosjan, co jako morderce
Ojczyznę-matkę na torturach męczą?

Zacz nie masz onej Spartaka odwagi,
co łańcuch zdarłszy — chwycił za miecz nagi?...

O serce,... serce,... zacz ci brak tej siły,
co by w pierś bijąc jak w spiż twardym młotem,
głosu dobyła, z którego by były
groźne słów gromy, rażące łoskotem

i się zmieniały w czynów stal piorunną,
darzącą podłość i niewolę — trunną*)?

Wiem, że chcesz może Polski wyzwolonej,
lecz zacz przed Rosyą wijesz się piskorzem?
Zacz nie masz mocy tej wyolbrzymionej,
świecącej światłem bohaterów bożem,

co by słów prawdą Rosyi w twarz cisnęła
i oblig rabstwa na zawsze przecięła?...

Zacz brak ci siły męskie rzucić słowo,
iż dość już mamy rosyjskiej spólnoty,
choć ta Rosya siłą żywiołową
carów przegnała za swych zagród płoty?

*) starop. = trumna.

Zacz rzec się boisz, że nie chcesz raz wtóry
narażać Polski na wojny tortury ?

Zacz nie masz mocy powiedzieć otwarcie,
że nowa Rosya, co się Polski zrzekła,
prawa dziś nie ma pożądać uparcie,
by w ogień wojny dantejskiego piekła
szli jej synowie jako krwawi kaci
i mordowali swoich własnych braci ?...

O wszechpolaczku!... przed Rosyą niestety
grasz tańczącą rolę niewolnika,
wyczyniasz sztuczną jakieś piruety,
z których drwi nawet... rosyjska publika,
i przybierając bohaterów postać,
wołasz, że Niemce chcesz w swe łapy dostać,

że jako Rosyi aliant najszczęszy,
chcesz łby niemieckie szablą porozwalać,
że w bój chcesz lecieć wśród najpierwszych pierwszy,
aby Ojczyznę — choć wolna — wyzwalać —
a od miesięcy tkwisz w zapadłym lochu,
gdzie nie dochodzi grad kul, ni swąd prochu!

O wszechpolaczku, żali nie pojmujesz
tej nędznej roli raba... arlekina ?...
Żaliś srom stracił i dziś już nie czujesz,
że to niegodna rola Polski syna ?...
zwłaszcza w tej wielkiej dziejowej godzinie,
gdy z serc narodów jasna mowa płynie...

gdy Rosyi dotąd podległe narody
otwarcie, śmiało głoszą swoje „creda“,
kiedy Finlandya, łamiąc wsze przegrody,

woła, że dłużej gnębić się już nie da
i okazując swego ducha dzielność,
głosi, że krwią swą wydrze samodzielność ;

gdy Ukraina, tężąc swoje siły,
grozi, że nie da ni grosza, ni chleba,
gdyby się plany jej nie ścieleśniły,...
że krwią je kupi, gdy będzie potrzeba;...
gdy i Turkmeny,.. Gruziny,.. Tatary,
jawnie dziś głoszą swe wszystkie zamiary —

Ty... przestrojony szturmakiem,.. pawikiem,
z imieniem dziadów na spieczonych uściach,
grasz bohatera — będąc niewolnikiem
i lic nie kryjesz w sromem tłących chuściech,
choć wszyscy wiedzą, żeś nie bohaterem,
lecz wojsk rosyjskich zwykłym... dezenterem!

Tak dezenterem! — innych bo wyrazów
nie masz w słowniku na skreślenie roli,
któreś się podjął bez żadnych nakazów,
lecz z własnej dobrej, niezmuszonej woli.
Nie mając mocy, by Rosyi rzec śmieie:
„dziś między nami skończone -- aniele!“ —

przybierasz sztuczną pochlebnika postać,
no — i zarazem wielkiego heroja,
jednak w okopach, bojąc się pozostać,
szukasz gdzie cicha bezpieczna ostoja
i pod „miłości Ojczyzny“ pozorem,
znachodzisz przytuł pod polskim.. praporem!..

Polskim praporem! — bo wiesz doskonale,
że cię mać Rosya trzymać będzie zdala

od miejsca, kędy w krwawych bojów szale,
mieczem się przyszłość pisze i ustala, —
zdała od frontu — bowiem nie dowierza
wierności słowom twojego pacierza!!...

I dziś, gdy niby masz ruszyć w okopy,
czego żądają Ukrainy wodze,
czujesz, że frontu nie dotkną twe stopy,
lecz znów ugrzęzniesz kędyś tam po drodze
i znów cię będzie cicha strzecha kryła
i nadal będziesz „bohaterem tyła“!...

Lecz nie uprzedzać mi wypadków biegu!..
Zmilknijcie mocno rozigrane struny,
boście zbłądziły z wytkniętego ściegu
i w strzęp stargawszy przywdziane całuny
i zapomniawszy swej trenody śpiewa,
zmieniły w sępa, co jen targa trzewa!..

O!... o!... niegrzeczne są dziś z was dziecięta,
skoro nie chcecie nagiąć się do chwili,
w której Wszechpolska, żalobą opięta,
płacze jak macierz — jak dziewczeczka kwili,
gdy tamtej syna — a tej zaś żenicha*),
los niezłagany w „krwawy“ bój popycha!

Nie narażajcie ni mnie, ni też siebie,
na srom jakowys — lebo na naśmieszkę,
i ty Pegazie, znarowione źrebię,
wróć na apijską pełną żalób ścieżkę,

*) storopol.=oblubieniec.

niech jak wstęp pieśni grał tonami smęta,
brzmi też poślednia żalem jej pointa!..

Wróćmy więc zatem do chwili rozstania,
którą już kończył wódz polskiej dywizyi,
pan Żeligowski,... budząc lud do łkania,
a nie wiem acz to z jakiejś hipokryzyi,
czy po szczerości wywiódł akuratnie,
że „armia polska“ z rosyjską są bratnie,

i że jak Pollux związany był z Kastorem,
tak są związane „wspólnym ideałem“
i że z rycerskim chcąc walczyć honorem
pod hasłem zawsze świeżem,... przewspaniałem,
co brzmi: „za wolność naszą jak i waszą“,
za Mochów wolność i za wolność laszą!

Ach, wzruszająca ty chwilo rozstania,
gdy Moch zapłakał — zaszlochał wszechpolak,
gdy łzą święcili tę chwilę zbratania!..
Lecz... precz łzy!.. cicho!.. Ha, niechaj tam bolak
gryzie śledzionę, czy wątrobę w boku,
łza nieprzystojną jest druida oku!..

Ciężkie westchnienie,.. coś jak ciche szlochy
a drżące ręce k' oczom niosą chusty,
już się obłapem wiążą rąk rosochy
i główki chylą, by ust dotknąć usty —
wtem sygnał trąbki i słowa komendy,..
skończone czułych pożegnań obrzędy,..

już z wiatrem płyną rozwite sztandary,..
już gra pobudka,.. już rota za rotą
wypływa z miasta w stepowe czahary

a tuż za nimi błędne kroki plotą
 ciężkie westchnienia — i w powietrzu chyną
 i zwolna wszystko niknie za mgłą siną...

Och!... niewytrzymam!... Hej, mistrzu Juliuszu,
 użyż mi lutni niech twym tonem brzęknę,
 niech rymem twoim, tym lekiem dla uszu,
 smęt krztę przegonię — może go przelęknę
 i tonem, choćby lichej trawestacyi,
 osłodzę chwilę ciężkiej desperacyi.

„Bądź zdrowa! — miłej krzyknęli Ojczyźnie —
 idziem na boje, gdzie los pędzi ślepy,
 może nie jedna głowa się rozbryźnie
 i koń powróci sam na złote stepy...“*)

Nie dopuść tego — lecz spraw miły Boże,
 niech cało wrócą, nasze dzieciaka hoże!...

Już utonęli jak w stepie sumaki,
 głuche jen wieści krążą wśród rodaków,
 że pod Buczaczem rozbiją biwaki,
 by stąd wśród Turków, dzikich wilkołaków,
 których nastawił tam przeciwnik srogi,
 krwawą rzeź sprawić — wyrznąć ich do nogi!...

Cisza!.. czekamy codzień jakichś wieści
 o krwawych bojach... bohaterskich czynach
 i już się jednych wyobraźnia pieści
 marą Ajaksów — inni w osrebrzynach
 snów pięknych widzą wśród cudnych miraży
 z martwych powstałych dawniejszych husarzy.

*) Trawest. patrz X pieśń „Beniowskiego.“

Lecz czemuż ciągle cisza pełna głuszy
 i nie masz gońca, coby zleciał z wieścią?
 — a myśmy snuli w tajnych głębiach duszy,
 że się powtórzy scena cudna treścią,
 gdy z Maratonu Grek w Ateny wleciał,
 krzyknął „zwycięstwo!“ — i duch zeń uleciał!

Niestety! — dożyć*) tej chwili nie możemy
 i Bóg wie żali śniony sen się ziści,...
 więc wciąż smutniejszy życia skiby orzem,
 bo coraz więcej zeszlęch nadziei liści
 tuła się z wiatrem po naszym ugorze...
 Czyżbyś już całkiem zabył o nos Boże?...

Ni gońca nie masz — ni też Maratonu,
 ni się w Kijowie wtórzy scena z Aten,
 nad żal innego nie znam kamertonu,
 wszystko szarżje,... nawet blaski paten!...
 Żadnego gońca nam w Kijów nie pchnęli,
 jakby do nogi wszyscy wyginęli!..

Jen między ludem dziwne chodzą wieści,...
 jak zwykle — głupie, albo też przesadne,
 bo szepcą jedni — o sroga boleści —
 że z nich niektórzy mieli plany zdradne,
 bowiem dotarłszy w frontowe okopy,
 do Niemca mieli skierować swe tropy.

Inni zaś szerzą taką wieść cudacką,
 że wojska ruskie, mając dość już wojny,
 minę przybrały wprost zawadyacką
 i rzekły legiom, że im opór zbrojny

*) Starop. doczekać się.

okażą zaraz,... bez najmniejszej zwłoki,
gdyby wszcząć chcieli przeciw Niemcom kroki,

gdyż się już z Niemcem związali umową
i ułożyli zawieszenie broni,
więc kto dziś Niemcom wojnę grozi nową,
ten się od russkich „sztyków“ nie uchroni
i w lot też spełnią nad onym nasile,
ktoby nie ostał.. hen,... daleko w tyle!..

A więc wszechpolskie chobre legiony,
nie chcąc się mazać przelewem krwi „bratniej“,
wstrzymały gon swój zwycięstwa spragniony
na tyłach frontu stacyi przedostatniej,
gdzie nie dochodzi ni kulka zbłąkana,
ni z dział najcięższych — ni z aeroplana ...

Lecz któżby takim bajdom dawał ucha,
wszak przecie jakaś kiedyś wieść spaść musi,
czekać jen tedy i nie tracić ducha
a na oszczerstwa bądźmy niemi,... głusi,
bowiem o nasze wszechpolskie orlęta
trosk ma Pan Jezus i Panienska święta. —

Wreszcie!.. jest goniec!.. od naszych zdaleka!..
zjawił się wreszcie na kijowskim bruku!
I już doń płynie ludu wielka rzeka
i pyta: „Gdzieście?... Czy wśród harmat huku?...
jakie na Niemcach zdobyliście łupy?... --
gdzieście graniczne osadzili słupy?“

Chwat-legionista orlem powiódł okiem
i rzekł z emfazą: „Stoim w Proskurowie,
nędnej mieścinie nad smrodnym potokiem,

ale tam żyjem! — jak jacy królowie!

Opływam w wszystko,.. w przeróżne dostatki,
o co trosk mają.. panny i mężatki

„onej ziemicy, które ku nam tłumnie
co dnia zjeżdżają z przysmaczków tłumokiem..
Za dnia gram w karty — lub się szwendam szumnie,
albo myśl w pojedź wysyłam z obłokiem
a w noc to bierzem pod boczek niewiastki
i chodzim liczyć na niebiesiech gwiazdki..

„O!.. nam tam dobrze!.. pysznie!.. przewspaniale!
Każdy by z was chciał, by mu rok przed śmiercią
danem zostało przebyć w takiej chwale,..
zabyłyby pewno ból i męką czercią!

Tam żyjem gdyby u Boga za piecem,
wciąż baraszkuje w kółeczku kobiecem.

„I nie nam jasnej tam nie mąci ciszy
i śladu nie masz z jakieś poniewierki,
idyllą grecką żyjem w tej zaciszy,
nie wiedząc co to kulki, lub „kufferki“,
bowiem z naszego zapadłego kąta,
liczymy niemal dwieście wiorst do fronta!..

„Jedna jen chmurka chce kazić pogodę,
ale to głupstwo!.. Oto wieść, co płynie,
że proskurowską mam rzucić zagrodę
i nowe leże rozbić w... Husiatynie,
co ostatecznie szczęsnych chwil nie zmieni,
że o wiorst kilka będziem oddaleni!“

Słuchali starzy buńczucznej wymowy,
a coś ich nieco koło serca mśliło,

lecz odzyskali wnet balans duchowy,
 gdy na pytanie w lot się wyjaśniło,
 jako na tyłach zostali dlatego,
 gdyż tak brzmiał rozkaz wodza naczelnego.

Gdy więc upadły już wszelkie restrykcyje,
 starzy machnęli ręką od niechcienia,
 i krzyżyk dawszy na marzone fikcye,
 wśród ogólnego rzekli rozczulenia:

„Choć nie zdobędą mieczem sławy przodków,
 przecie z nich będziemy mieć stado rozplodków.

„Co również wyjdzie na korzyść Ojczyzny,
 która złożyła z żyć dzieci ofiary,...
 po wojnie przecie, .. już w latach szarzyzny
 i ten osiągnie bohatera miary
 i będzie w blaskach aureoli chodzić,
 kto będzie w stanie mnogo dzieci plodzić!..

„Prawda — nie będziemy mieli Milcjadesów,
 lecz za to wiele tęgich Bucefałów,
 które — wprost mówiąc bez żadnych frazesów,
 lub zwykłych jakichś głupich komunałów —
 w historyi naszej znajdą chlubny kątek,
 pokoleń dalszych utrzymując wątek...

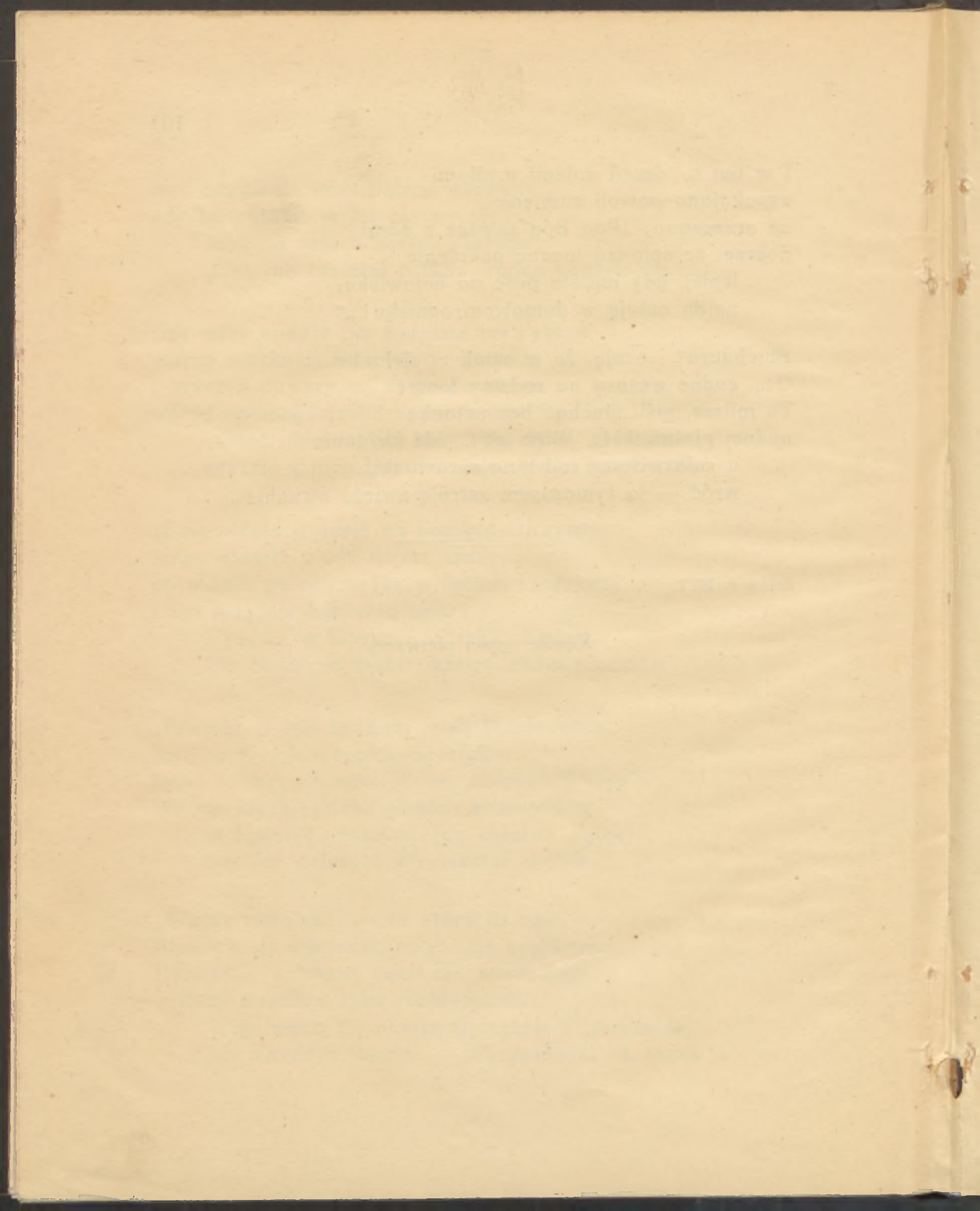
„Wątek pokoleń!“ — za który to ongi
 Bismark się wściekał, zwąc nas królikami,
 i słusznie — bośmy psuli mu wsze ciągi
 i plany wszelkie tymi rozplodkami..
 Więc niech się plodzą Ojczyźnie k' potrzebie,
 jak piasek w morzu — lub gwiazdki na niebie!..“

I w ten to deseń miłemi myślami
uspokajano powoli sumienie,
aż orzeczono: „Pan Bóg zawsze z nami,
dobrze, że spłodzą mocne pokolenie,
lepiej, gdy miasto paść na bojowisku,
najdą ostoję w domowym ognisku!..“

Słuchaczu!.. czuję, że w smak ci sielanka..
O!.. cudne wczasy na rodziny łonie!..
To miłsze, niśli słuhać bez ustanka
nudnej pieśniczki!.. Więc idź!.. idź ku żonie
a załatwiwszy rodzinne sprawunki,
wróć — ja tymczasem zstoję świeżo strunki!..

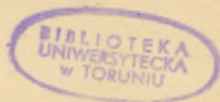
Kijów r. 1917.

Koniec części pierwszej.



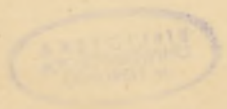
WAŻNIEJSZE ERRATA.

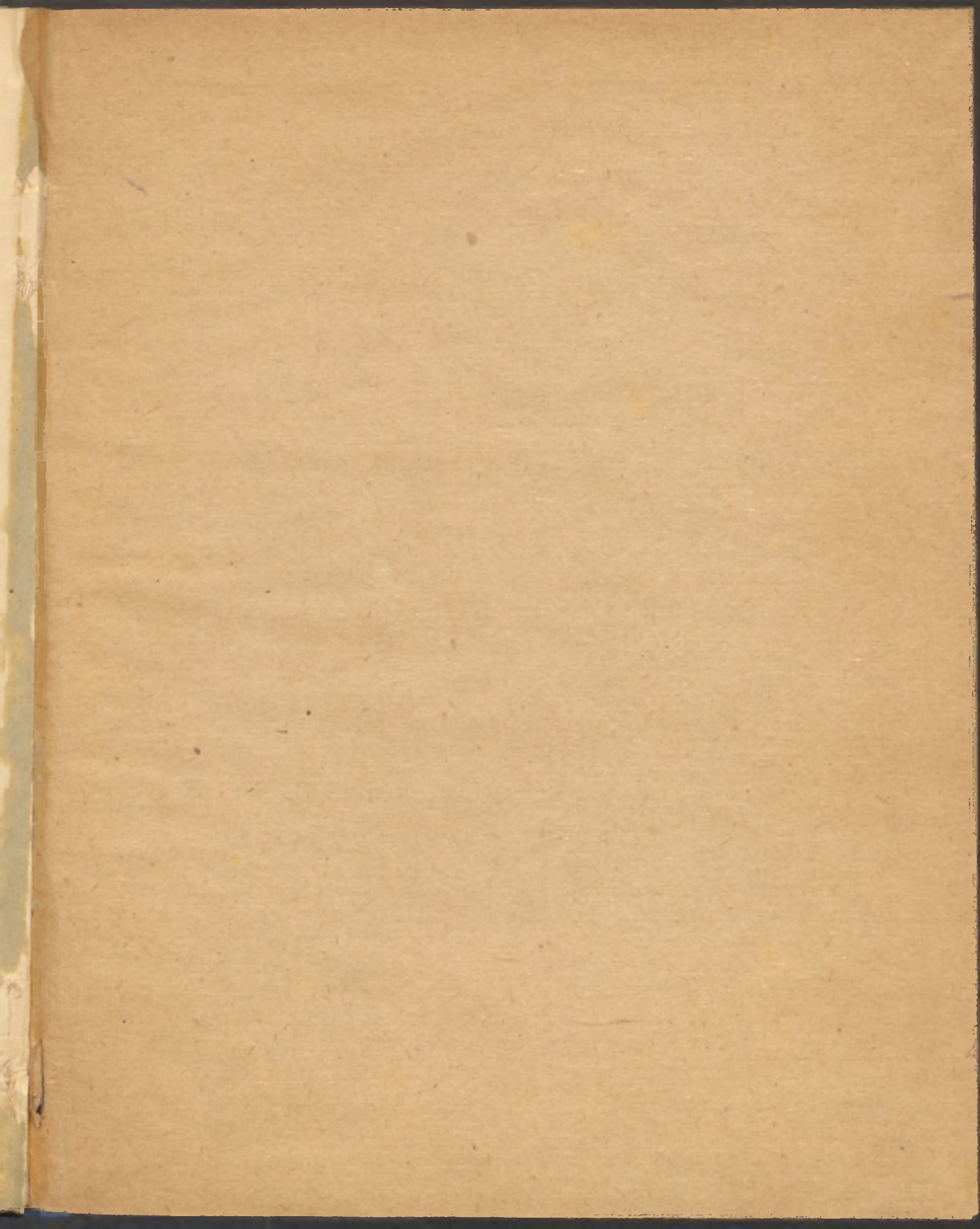
- Str. 7. druga zwrotka, wiersz trzeci, zam. „Judusze“ ma być Judasze.
„ 16. w uwadze, wiersz drugi „ wyrabi nie „ „ wyrabianie.
„ 30. trzecia zwrotka, wiersz trzeci „ Parszczewski „ „ Parczewski
„ 83. czwarto zwrotka, „ pierwszy „ krawiaka „ „ krakowiaka
„ 88. druga „ „ trzeci „ dapien „ „ dawien.



WARRANT FOR ARREST

That I, the undersigned, do hereby certify that the within and foregoing is a true and correct copy of the original as the same appears in the files of the Court of Sessions for the County of ...





Biblioteka Główna UMK



300000861599

659 980

~~110.000~~
140.000

12/A8/82

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

659980